PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII, Nr 82 | Warszawa, czwartek 20 września 1951 r. | Cena 45 gr

Kazancew 3000 m — 8:18,4

MOSKWA. — Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Zrzeszenia Sportowego Dynamo Kazancew ustanowił rekord ZSRR w biegu na 3000 m. Czas nowego rekordu — 8:18,4 jest o 0,5 lepszy od poprzedniego rekordu, który należał do Popowa.

Rekord światowy lekkoatlety ZSRR

22-letni lekkoatleta ZSRR Bruno Yunk uzyskał w chodzie na dystansie 15 km wynik 1:08,0, który jest lepszy od rekordu świata należącego do Rumuna Parasziwesku — o 20 sek.

W br. jest to już 6 wynik lekkoatletów ZSRR przewyższający rekord świata.

Jak Chorzów witał Unię

KATOWICE 19.9 (tel. wł.) — Entuzjastycznie witano powracających z Warszawy zwycięskich piłkarzy chorzowskiej Unii. Tysięczne rzesze miłośników piłki nożnej obległy dworzec chorzowski w poniedziałek wieczór. Wszyscy chcieli zobaczyć i pogratulować piłkarzom Unii zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Polski.

Gdy pociąg wiozący zwycięską drużynę wjechał na peron rozległ się potężny okrzyk „Niech żyją". Z pociągu pierwszy wysiadł zasłużony mistrz sportu kapitan drużyny Cieślik niosący cenne trofeum. Za nim wyskakuje reszta drużyny.

Do Cebuli zbliżył się 10-letni synek z wiązanką kwiatów. Pierwsze gratulacje składał kolegom znany piłkarz b. reprezentant Polski — Peterek.

Drużyna wędruje na barkach entuzjastów na plac przed dworzec, gdzie oczekują ich przedstawiciele Partii, MRN, organizacji społecznych i młodzieżowych. W imieniu zespołu przemawia Cieślik, który dziękując za serdeczne powitanie powiedział, iż drużyna dołoży starań, by zaszczytny tytuł jak najdłużej został w Chorzowie.

(r. r.)

10 tys. publiczności oklaskuje w Paryżu pierwszy sukces polskich siatkarek w finale



Przed chwilą kapitan Unii Chorzów, zasłużony mistrz sportu Cieślik, otrzymał z rąk przewodniczącego GKKF J. Farugi, Puchar Polski. Obok Cieślika — bramkarze: Szymkowiak i Wyrobek.

CAF — fot. Nowosielski

PARYŻ 19.9 (TEL. WŁ.).

SIATKARKI polskie, które po spotkaniach grupowych zakwalifikowały się do finału mistrzostw Europy, rozegrały pierwszy mecz finałowy w środę wieczorem, zwyciężając ponownie (pierwszy raz w grupie) Jugosławię tym razem 3:0 (16:14, 15:7, 15:9).

Polki, które grały cały mecz w składzie: Wojewódzka, English, Szczawińska, Tomaszewska, Pogorzelska i Kubiakówna, napotkały w pierwszym secie na silny opór Jugosłowianek, które rozporządzały b. silnym atakiem, b. urozmaiconym przerzutkami. Jedynie dzięki doskonałej obronie, nasze siatkarki wygrały tego seta. W następnych dwóch Polki grały co raz lepiej w ataku, co poparte obroną i umiejętnym zastawieniem przyniosło im pełny i zasłużony sukces.

Zwycięstwo Polek oklaskiwała przeszło 10-tysięczna publiczność zgromadzona na trybunach hali Stade de Coubertin. Publiczność żywo reagowała na to emocjonujące spotkanie, darząc Polki specjalną sympatią.

W drużynie naszej cała szóstka była zupełnie wyrównana, tak w ataku jak i w obronie, a zrozumienie gry zespołowej przyczyniło się tym bardziej do sukcesu.

Następny mecz finałowy rozegrają Polki w Palais des Sports w piątek wieczorem z obrońcą tytułu mistrza Europy — reprezentacją ZSRR. W sobotę grać będą ostatni mecz finałowy z Francją.

Nie ulega wątpliwości, że mimo iż Francuzki bardzo poprawiły swoją klasę gry od czasu startu w mistrzostwach Europy w 1949 r. w Pradze, nasze siatkarki odniosą zwycięstwo, zapewniające im tytuł wicemistrzyń Europy.

W pierwszym meczu finałowym kobiet, rozegranym we wtorek, siatkarki ZSRR rozgromiły Jugosławię 3:0 (15:4, 15:1, 15:0). Grają one w czwartek z Francją. W reprezentacji ZSRR bezkonkurencyjna jest Czudina, a dalej Butenko, Toporkowa i Kononowa.

W mistrzostwach w konkurencji męskiej sensacją było zwycięstwo Francuzów nad Bułgarią 3:2, mimo że siatkarze Francji już w rozgrywkach grupowych wykazali się dobrą grą. Mecz ten odbył się w środę popołudniu, wieczorem zaś Francuzi ulegli zdecydowanie siatkarzom Związku Radzieckiego 0:3 (6:15, 4:15, 5:15). W repr. ZSRR wyróżnili się Rewa, Jakuszew i Pimenow.

Sprawozdanie ze spotkań grupowych mistrzostw Europy w siatkówce zamieszczamy na str. 4.

Katona mistrzem Węgier

BUDAPESZT (tel. wł.). — W Pecsu rozegrano tenisowe mistrzostwa Węgier. Wzięło w nich udział ponad 180 zawodników. Na starcie stanęli najlepsi, z wyjątkiem Asbotha i Körmeczy.

Wielką niespodzianką mistrzostw była porażka Adama. Przegrał on po dwugodzinnej walce z młodym Bujtorem w 5 setach. Vada wyeliminował w pięciu setach Katonę. Ten ostatni zdaje się być u szczytu formy. Zasłużenie też zdobył tytuł mistrzowski, wygrywając w finale z Bujtorem 7:5, 6:4, 4:6, 6:1.

Wśród kobiet triumfowała Peterdi. W finale wygrała ona z Javori 6:4, 6:4.



Fred Müller, przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD, wręcza Łomowskiemu symboliczną „Nagrodę Przyjaźni"

CAF — fot. Nowosielski

Wspaniały rozwój ruchu sportowego w NRD

Z wielkimi i odpowiedzialnymi zadaniami niemieckiego demokratycznego ruchu sportowego i z jego dotychczasowymi, poważnymi i licznymi osiągnięciami zapoznał dziennikarzy polskich na specjalnej konferencji prasowej, zorganizowanej przez GKKF tow. Fred Müller przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD.

Podkreślił on, że na gruzach sportu faszystowskiego, wychowującego posłusznych i ślepych wykonawców imperialistycznej polityki Hitlera, budować trzeba było nową, socjalistyczną kulturę fizyczną, służącą ludowi pracującemu i przygotowującą młodzież niemiecką do twórczej pracy i obrony pokoju.

W tworzeniu nowych form organizacyjnych sportu w NRD, w nadaniu pracy na odcinku kultury fizycznej właściwej treści i wprowadzeniu nowego stylu, bezcennej pomocy udzielił niemieckim działaczom sportowym Związek Radziecki. Dzięki przykładom i pomocy ZSRR zdołano w krótkim czasie zbudować masową sieć organizacyjną sportu, opartą na bazie produkcyjnej; zdołano wciągnąć do pracy nowy, dojrzały ideologicznie i ofiarny aktyw, zdołano podnieść poziom sportu wyczynowego, który w ostatnich Igrzyskach Akademickich odniósł szereg sukcesów.

Organizacja sportu w NRD oparta jest na tych samych zasadach co w ZSRR i w Ludowej Polsce. Komitet Kultury Fizycznej posiada w terenie podległe mu komitety krajowe i powiatowe. W NRD działa 18 zrzeszeń grupujących sportowców z poszczególnych działów produkcji. Odznaka BAVF, odpowiednik naszej „Sprawny do Pracy i Obrony" jest podstawą działalności kół przy zakładach pracy i podstawą obowiązkowego wychowania fizycznego w szkołach wszystkich typów.

Na fali przygotowań do Festiwalu Młodzieży, odbyła się wielka mobilizacja sił ruchu sportowego, który zyskał nowe zastępy ofiarnych i aktywnych członków. Niemiecki demokratyczny ruch sportowy osiągnął w tym czasie 1 milion członków i zanotował 100 tys. zdobytych odznak BAVF. Do końca roku bieżącego zaplanowane jest uzyskanie nowych 500.000 członków i zdobycie dalszych 150.000 odznak BAVF.

Czołowym zadaniem niemieckiego ruchu sportowego jest praca nad zbliżeniem sportowców NRD ze sportowcami z Niemiec zachodnich i utrzymywanie z nimi stałego kontaktu. Jest to ważny odcinek wielkiego frontu walki o jednolite, demokratyczne Niemcy.

Tej powszechnej woli zjednoczenia, ujawniającej się po obu stronach Łaby próbują przeciwdziałać przywódcy sportu z Niemiec zachodnich, w większości starzy hitlerowscy działacze, którzy realizują pod skrzydłami Amerykanów i Adenauera stare faszystowskie metody i cele. Ich polityka, to polityka odbudowy Wehrmachtu, to propagowanie nowej wojny, to szerzenie nienawiści do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Walka, jaką prowadzą demokratyczni sportowcy niemieccy, mimo i wbrew kłamstwom propagandy adenauerowskich działaczy, już daje rezultaty w postaci coraz liczniejszych spotkań i kontaktów między sportowcami NRD i Trizonii, które zdobywają młodzież Niemiec zachodnich dla postępu i walki o jednolite, demokratyczne Niemcy. (k).

Tow. Müller dla Przeglądu Sportowego

Tow. Fred Müller, przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD, przekazał nam w czasie swego pobytu w Polsce następującą wypowiedź:

Wielkim przezyciem dla delegatow sportu NRD była obecność na I Spartakiadzie. Zdobyliśmy podczas niej wielkie doświadczenia. Przekonaliśmy się takze, że poziom sportu w Polsce Ludowej jest bardzo wysoki. Życzymy naszym polskim przyjaciołom jak największych sukcesów w przyszłości.

Fred Müller

W regatach żeglarskich o mistrzostwo Polski pierwszy raz startują kobiety

GIŻYCKO, 19.9 (tel. wł.). — Pośrodku jeziora Niegocińskiego stoi na kotwicy piękny statek żeglugi śródlądowej „Małgorzota Fornalska". Dokoła statku uwija się kilkadziesiąt jachtów. Ich białe smukłe sylwetki odcinają się ostro na tle ciemnego nieba, po którym suną pierwsze skłębione chmury jesiennej nawałnicy.

Na maszcie sygnałowym „Małgorzaty" wykwitają kolorowe sygnały kodu międzynarodowego. Jachty zbliżają się ostrożnie do linii startowej wytyczonej nabieżnikami. Sternicy raz po raz spoglądają na zegarki, śledząc z napięciem bieg wskazówki minutowej i sekundnika oraz oceniając na oko odległość jachtu od linii startowej. Rozpoczyna się jeden z najbardziej emocjonujących momentów wyścigu: walka o korzystną pozycję startową.

START!...

Start następuje ściśle 10 minut po podniesieniu pierwszego sygnału. Na 5 minut przed startem podnosi się dodatkowo sygnał startowy. Każdy sternik stara się tak wymanewrować, by w momencie startu przejść linię startu w pełnym biegu. W tłoku, jaki tworzy się wtedy na tym odcinku linii startowej, uzyskanie korzystnej pozycji nie jest wcale łatwym zadaniem. Jachty raz po raz wpadają poza linię i muszą wracać. Nie trudno też przy tym o kolizję i splątanie się z sąsiednim jachtem. Decyduje tu zimna krew i umiejętność sternika.

Wreszcie z pokładu „Małgorzaty", na której urzęduje komisja sędziowska, rozlega się sygnał dzwonu okrętowego i z masztu spływają sygnały startowe.

WYŚCIG ROZPOCZĄŁ SIĘ...

Biegi regatowe odbywają się na trójkącie, wytyczonym trzema bojkami. Pełna trasa biegu wynosi ok. 10 km. Jachty startują pod wiatr, i przechodzą dwukrotnie po linii trójkąta. Dzięki tej kombinacji, każdy z jachtów w trakcie biegu musi posługiwać się wiatrem wiejącym na przemian ze wszystkich kierunków i rozwinąć cały kunszt żeglarski.

W chwilę po starcie, jachty rozeszły się po trasie. Lawirując pod wiatr różnymi halsami. Tu o pierwszeństwie decyduje opanowanie całej wiedzy i praktyki żeglarskiej. Zawodnicy starają się iść jak najostrzej pod wiatr, by jak najmniej lawirować i wyjść „bliżej do wiatru" od przeciwnika, nie tracąc jednak przy tym „opłacalnej" szybkości.

Rezultaty tej walki widać już przy pierwszej boi, przy której rozrzucone jachty zbiegają się znowu, by ją obejść po nawietrznej stronie i położyć się na nowy kurs. Liderzy wyścigu wysforowali się już naprzód i podchodzą teraz pierwsi; za nimi zbita gromada reszta zawodników. Dla sterników jest to nowa próba ich sprawności. W żegludze obowiązują bowiem ściśle określone przepisy o wymijaniu się. Np. „prawo drogi" ma jacht, który idzie pod wiatr, a jeśli obaj idą jednakowo, pierwszeństwo ma idący prawym halsem. Nie zastosowanie się do przepisów lub spowodowanie kolizji grozi dyskwalifikacją i stratą wszystkich punktów w danym wyścigu.

Na tegorocznych żeglarskich Mistrzostwach Polski, w konkurencji jachtów klasy „H" odbywa się siedem wyścigów, z tym, że przy obliczaniu końcowych wyników bierze się pod uwagę sześć najlepszych. W pozostałych klasach (wyścig „olimpijek" i wyścig w konkurencji kobiecej na „PZ-12") stosuje się eliminacje w ćwierć — pół — i końcowych finałach.

NOWE JACHTY — NOWI ZAWODNICY

Tegoroczne regaty są na szeroką skalę zakrojoną imprezą żeglarską. Bierze w nich udział 200 żeglarzy ze wszystkich zrzeszeń sportowych na 65 jachtach. Najliczniej reprezentowane są „Hetki", których 46 startuje w każdym wyścigu. Dzięki temu każda z załóg w tej konkurencji ma swój jacht do dyspozycji co ma ogromne znaczenie dla „zżycia się" żeglarzy z jachtem i poznania jego właściwości. W innych konkurencjach załogi muszą z powodu ciągle jeszcze zbyt małej ilości sprzętu, odbywać biegi na zmienianych przy każdym wyścigu jachtach.

Wraz z nowymi jachtami, pojawiają się też nowi zawodnicy — rezultat troskliwego szkolenia świeżego narybku żeglarskiego. Wykazują to dotychczasowe wyniki tegorocznych regat; obok znanych nazwisk wytrawnych regatowców, jak Biederman Sieradzki, Koszyca, Tazbir i inni, pojawiają się nazwiska nowych, dobrze zapowiadających się talentów żeglarskich jak: Zinner (AZS Poznań), Fiszer Włodzimierz (LZS Kiekrz), Pacholczyk (Stal Warszawa) i wielu innych, którzy nie wiele ustępują swym niedawnym mistrzom i nauczycielom.

Po czterech dniach mistrzostw sytuacja przedstawia się następująco:

W KL. „H" — 15 M KW. ŻAGLA

1) Roman Biederman (CWKS) 5.292 pkt. 2) Sieradzki (L.M. — Gdynia) 4.273 pkt. 3) Tazbir (CWKS) 3.736 pkt. 4) Koszyca (Ogn. Pozn.). 5) Szymanowski (Budowl. Warsz.). 6) Głazek (AZS). 7) Kowalewski (CWKS). 8) Kłosowski (MKS — Sztorm — Giżycko). 9) Jankowski (L.M. Warsz.). 10) Pacholczyk (Stal Warsz.).

W KL. „O" OLIMPIJSKIEJ

Do finału doszli: Biederman (CWKS), Koszyca (Ogniwo Poznań), Szloser (CWKS) Fiszer Wł. (LZS — Kikrz), Czarnecki (Ogniwo Pozn.), Zinne (AZS Poznań) i Szymański (Kol. Chojnice).

W KL. „PZ-12" — 12 M KW. ŻAGLA

W klasie tej po raz pierwszy w historii żeglarstwa, dopuszczone zostały w osobnej konkurencji kobiety. W eliminacjach brało udział 24 żeglarki — do finałów zakwalifikowało się sześć, a mianowicie: Szatkowska (Ogn. Poznań), Buszkiewicz (AZS Pozn.), Zarzycka (AZS Toruń) Arlitewicz (LM Warsz.), Orłowska (LM Pozn.) i Świerżanka (AZS Warsz.).

Pierwszy spośród 6 wyścigów finałowych jakie odbyły się w konkurencji kobiet wygrała Zarzycka (AZS Toruń, przed Arlitewicz (Liga Morska — Warsz.) i Orłowską (Liga Morska — Pozn.).

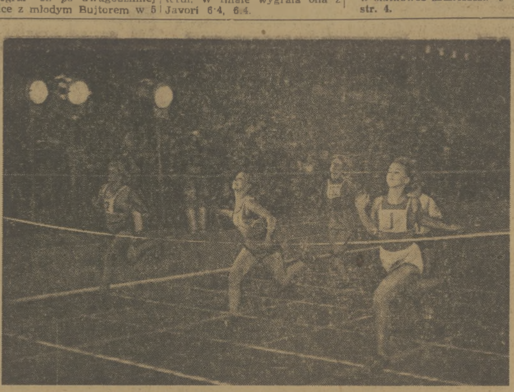
Dalsze wyścigi odbywać się będą do niedzieli, a w niedzielę, 23 bm odbędą się finały we wszystkich trzech klasach. Jednocześnie odbędą się regaty o „Błękitną Wstęgę Mazur", do których startować mogą wszystkie jednostki pływające bez ograniczeń, o miano najszybszego jachtu na Mazurach.

St. Mioduszewski

Turniej szachowy w Bukareszcie

Trzeci w tym roku występ szachistów polskich na międzynarodowej arenie nie przyniósł nam, podobnie jak poprzednie, sukcesów. Rozegrany w sierpniu i wrześniu w Bukareszcie turniej z udziałem szachistów Bułgarii, Rumunii, Węgier, NRD i Polski zakończył się zwycięstwem Milewa (B), który osiągnął 11 pkt. na 14. Drugie miejsce zajął Szabo (W) — 9 pkt., trzecie i czwarte podzielili Florian (W) i Trojanescu (R) po 8 i pół pkt., piąte i szóste — Pietsch (NRD) i Alexandrescu (R) po 8 pkt.

Kolejność dalszych miejsc była następująca: 7—10 — Pogacs (W), Karastoiczew (B), Reicher (NRD) i Molnar (W) po 6 i pół pkt., 11—12 — Makarczyk (P) i Samarian (R) po 6 pkt., 13—14 — Szapiel (P) i Stein (NRD) po 5 pkt. 15 — Urseanu (R) — 3 i pół pkt.



Iłwicka (Nr. 1) wpada pierwsza na metę biegu finałowego na 100 m. Obok niej Kuźmicka (II miejsce), dalej Moderówna (III m.)

CAF — fot. Nowosielski

Wyciągnijmy wnioski

MINEŁY pełne napięcia i emocji dni I Ogólnopolskiej Spartakiady Letniej. Do kół sportowych i klubów, do zakładów pracy i szkół, do wsi i miast powrócili jej uczestnicy — sportowcy, działacze, organizatorzy, sędziowie.

Rozpoczął się okres bilansowania wielkiej imprezy, okres obrachunku zdobyczy, sukcesów, a także i niedociągnięć, które są zrozumiałe jeśli się weźmie pod uwagę, że po raz pierwszy organizowaliśmy tak wielki przegląd dorobku naszego sportu.

Doświadczenia i obserwacje z I Ogólnopolskiej Spartakiady Letniej nie mogą być zmarnowane, nie mogą się rozpłynąć, nie mogą pozostać własnością tylko tej skromnej grupy, która tworzyła główny aktyw w Warszawie i w Łodzi. Nie mogą się stać własnością tylko tych zawodników, którzy brali udział w centralnych zawodach, którzy walczyli o mistrzowskie tytuły.

PAMIĘTAJMY, że spotkania i rozgrywki, które toczyły się w Warszawie i w Łodzi były podsumowaniem długiego okresu pracy w terenie, że poprzedził je bezpośrednio okres eliminacji i ostatnich przygotowań na dziesiątkach obozów. W tej wielkiej robocie, która znalazła swój finał w dniach Spartakiady, brało udział setki tysięcy zawodników i działaczy, trenerów i sędziów, którzy dziś najżywiej zainteresowani są wynikami swej pracy, rezultatami osiągniętymi przez swych kolegów i wychowanków.

Ich wszystkich, jak również aktyw centralny, nie może zadowolić generalne, słuszne stwierdzenie, że Spartakiada swoje zadanie spełniła.

I dlatego, chociaż skończyły się zawody w stolicy i w Łodzi, chociaż sport nasz powrócił do problemów dnia codziennego, Spartakiada musi być jeszcze nadal głównym zagadnieniem w życiu wszystkich ogniw naszego sportu, musi być nadal i będzie tematem przeprowadzanej przez nie głębokiej krytyki i analizy.

TRZEBA się zastanowić jak dalece Spartakiada spełniła swe główne zadania, a mianowicie w jakim stopniu przyczyniła się do dalszego umasowienia kultury fizycznej, do popularyzacji odznaki SPO, do podniesienia na wyższy poziom sportu wyczynowego.

Począwszy od Rady Głównej Zrzeszenia, a skończywszy na pojedynczych zawodnikach, powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy do Spartakiady przygotowaliśmy się należycie, czy nasza codzienna praca była dostatecznie wydajna, czy stała na poziomie, który gwarantował najlepsze wyniki. Czy, krótko mówiąc, do przeglądu naszego dorobku w dziedzinie kultury fizycznej stanęliśmy w pełni formy. A jeżeli tu i ówdzie nie było dobrze, wypadnie się zastanowić czemu tak się stało.

Ci wszyscy przodujący sportowcy i działacze, którzy dali w Warszawie i w Łodzi dowód swej patriotycznej, obywatelskiej postawy, powinni również, po powrocie do swych macierzystych organizacji, walczyć jeszcze ofiarniej i skuteczniej o socjalistyczną moralność w sporcie, o objęcie kulturą fizyczną wszystkich ludzi pracy, całej młodzieży szkolnej.

Po pierwszej wielkiej próbie, po bojowym egzaminie naszego sportu, uczestnicy Spartakiady powinni także walczyć o lepsze wyniki w sporcie, nie spoczywać na laurach, godnie piastować tytuł mistrzów sportu i rekordzistów Polski. Te tytuły zdobyte na Spartakiadzie zobowiązują do jeszcze bardziej wytężonej, ofiarnej, sumiennej pracy, zobowiązują do pomagania mniej zaawansowanym kolegom.

Działacze i organizatorzy, zdobywszy nowe doświadczenia, powinni ożywić pracę ogniw sportowych, natchnąć cały aktyw sportowy nowym zapałem.

KONIECZNA jest również wymiana doświadczeń między aktywistami i sportowcami. Dla tej wymiany szeroko otwarte będą łamy Przeglądu Sportowego. Zachęcamy do niej działaczy, trenerów i zawodników.

Wielkie zdobycze Spartakiady muszą dać stokrotne plony, żadne ziarno doświadczeń nie może się zmarnować, nie można stracić nic z tego co przyczynić się może do pełniejszego, bujniejszego rozkwitu, naszej młodej, prężnej, ludowej kultury fizycznej. Nie możemy nic zatracić z wielkiej pracy patriotycznego, ofiarnego, bojowego aktywu sportowego.

20 października otwarcie Torkatu

Katowice 19. 9. (tel. wł.).

Mimo, że wrzesień jest jeszcze ciepły Torkat przygotowuje się do sezonu.

Kierownik sztucznego lodowiska ob. Wieczorek zapewnia, że 15 października, a więc za niepełny miesiąc Torkat będzie czynny, a 20 października odbędzie się uroczysta inauguracja drugiego po wojnie sezonu.

— Czy termin otwarcia zostanie dotrzymany?

— Niewątpliwie — odpowiada kierownik. — Maszyneria jest w porządku. Ludzie zatrudnieni przy jej obsłudze zdobyli potrzebną rutynę i z tej strony nie należy spodziewać się niespodzianek. Szyki popsuć może tylko pogoda. Ambicją naszą jest jednak uruchomienie lodowiska w terminie wcześniejszym niż w roku ubiegłym.

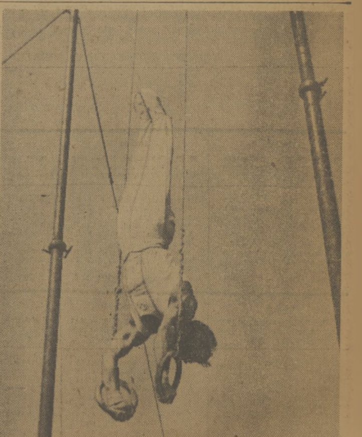
Latem Torkat został poddany generalnemu remontowi. Podwyższono o 5 stopni wały boczne, przez co widownia zyskała dwa tysiące dodatkowych miejsc. Uruchomiono również pomieszczenia pod trybuną główną, oraz hotel sportowy na 25 łóżek.

(j. b).



Finaliści 100 m — Kiszka (I m.), Buhl (III m.) i Stawczyk (II m.) w towarzystwie sędziów oglądają medale, jakie otrzymali przed chwilą na podium zwycięzców.

CAF — fot. Nowosielski



Mistrz Polski w gimnastyce, Paweł Gaca, w ćwiczeniach na kółkach.

CAF — fot. St. Wdowiński



Reprezentantki Polski w siatkówce, startujące obecnie w Paryżu w III mistrzostwach Europy. Od lewej: u góry — Kubiakówna, Pogorzelska, Welsyng i Kurtzowa; u dołu — Wojewódzka, English, Tomaszewska, Hajecówna i Szczawińska. Foto M. Groswirt

Dobry poziom siatkówki męskiej

Siatkarki powinny nad sobą popracować

JEDNYM z najpopularniejszych sportów w szerokich masach jest siatkówka. Spartakiada była doskonałym, choć niestety niepełnym, przeglądem poziomu tej gry w Polsce, a to przede wszystkim z powodu rozgrywania spotkań jedynie do dwu zwycięskich setów, a nie do trzech jak to się normalnie dzieje.

Stwierdzić należy, że w grach męskich, wszystkie zespoły wykazały całkiem dobre przygotowanie tak techniczne, jak i taktyczne i to w pojęciu nowoczesnej siatkówki. Widoczne jest u wszystkich drużyn dążenie do odbijania piłki z góry oraz do jak najdokładniejszych podań z drugiego szeregu, umożliwiających ścięcie za drugim uderzeniem piłki. Przy tym, większość zespołów przeszła do ścięć z wyskoku obunóż. Ruchliwość graczy wzmogła się znacznie — wzmocnił się też atak, przy stosowanych często, może nawet zbyt szablonowo przerzutkach. Mocna zagrywka, czy to tenisowa, czy hakiem, stosowana była najczęściej.

OCENA FINALISTÓW

Największym brakiem wszystkich drużyn pozostała nieumiejętność „bloku". Jedynie rutynowany zespół Gwardii dobrym zastawieniem potrafił skutecznie rozbić atak tak dobrych zespołów jakimi byli pozostali finaliści — CWKS, AZS i Kolejarza. Gwardia zdobyła mistrzostwo nie tylko zasłużenie, ale i bezapelacyjnie, uzupełniając skuteczny blok dobrą obroną i urozmaiconym atakiem prawie wszystkich zawodników oraz małą ilością błędów popełnianych w grze.

Wicemistrz CWKS — to zespół indywidualnie bardzo dobrych, lecz jeszcze niezgranych ze sobą siatkarzy. Najlepszy swój punkt miał w ataku, w którym wyróżniali się Policewicz, Zabokrzecki, Radomski.

AZS złożony wyłącznie z młodych graczy zawiódł nerwowo, przegrywając drugi set z CWKS mimo pięciu meczboli. Następnie, w trzecim secie z wojskowymi, jak i w spotkaniu z Gwardią stracił zaufanie w swoje siły, nie umiejąc się zdobyć na skuteczny atak, decydujący w walce z tak dobrymi drużynami, jak gwardziści lub CWKS.

Kolejarz grał b. ambitnie. Brakowało mu jednak „kończących" ścięć.

SIATKARKI ZAWIODŁY

W przeciwieństwie do dobrego poziomu siatkarzy, siatkarki zaprezentowały się słabo. Częściowo przyczyniła się do tego nieobecność najlepszych zawodniczek, startujących w mistrzostwach Europy w Paryżu. Nie tłumaczy to jednak zrzeszeń, nie mogących bez jednej, dwu lub trzech zawodniczek wystawić dobrej reprezentacji — tym bardziej, że właśnie Kolejarz, którego cztery zawodniczki wyjechały do Paryża, potrafił zagrać dobrze i zdobyć mistrzostwo. Najlepszą z Kolejarek, w przekroju całości mistrzostw, była Orzechowska, która doskonale dostroiła się do zespołowej gry swojej drużyny.

Wicemistrzem została Unia, a właściwie Zakrzewska uzupełniona Skrodzką, Rataj i Kaczmarczyk.

Trzecie miejsce przypadło CWKS, drużynie przyszłości, która oparta została na własnych (poza Jośko) wychowankach.

Czwartym finalistą była wyrównana drużyna Gwardii, nie posiadająca jednak żadnych wybitniejszych jednostek.

Dalsze zespoły nie wniosły nic nowego do naszej siatkówki żeńskiej, przedstawiając zupełnie przeciętny poziom z mistrzostw klubowych, zbyt słaby jednak jak na poziom reprezentacji zrzeszeniowych.

SĘDZIOWSKA „BIUROKRACJA"

Na zakończenie zwrócić należy uwagę na często zbyt przeczulone i przypadkowe odgwizdywanie przez sędziów „przetrzymanych", szczególnie przy piłkach „mocnych". Doprowadza to do zbytniej nerwowości u graczy i do gry niedokładnej — wadą na którą cierpi jeszcze wiele naszych zespołów przede wszystkim właśnie z winy zbytniej „biurokracji" sędziowskiej. A przecież podstawą dobrego prowadzenia zawodów jest nie mechaniczne i drobiazgowe sędziowanie, zabijające grę taktyczną, lecz wczucie się w istotę gry, tak, aby umożliwić obronę najtrudniejszej piłki oraz odbicie jej jak najprecyzyjniej.

Nie jest to łatwe, ale właściwe — ponieważ sędzia jest jedynie kierownikiem gry, a nie czynnikiem decydującym o jej przebiegu.

R. Wirszyłło
Przewodniczący Rady Trenerów Siatkówki

O mistrzostwo drużynowe Polski walczą kolarze i tenisiści

W najbliższą niedzielę na szosie Wawer — Garwolin — Wawer (100 km) odbędą się kolarskie, drużynowe mistrzostwa Polski w trzech kategoriach. Drużyny składają się z czterech zawodników, przy czym na mecie liczy się czas trzeciego z każdego zespołu.

Sezon tenisowy zbliża się do końca i jednocześnie dobiegają rozstrzygnięcia rozgrywki drużynowe o mistrzostwo Polski w tenisie. W dniach 22—23 września, tj. w nadchodzącą sobotę i niedzielę, odbędą się trzy spotkania z cyklu tych rozgrywek, które będą miały poważne znaczenie dla ukształtowania się czołówki naszych najlepszych drużyn tenisowych.

W Krakowie tenisiści CWKS, jedni z najpoważniejszych faworytów do mistrzowskiego tytułu, spotkają się z drużyną krakowskiego Ogniwa. Warszawianie, doceniając znaczenie tego meczu, wyjeżdżają w najsilniejszym składzie z Hebdą, Olejniczynem, Bełdowskim i Nadziem na czele.

W Szczecinie miejscowe Ogniwo grać będzie ze Stalą Katowicką. W drużynie gości wystąpią m. in. Licis, Bratek, a przede wszystkim Jędrzejowska. Mecz będzie interesujący, bowiem w barwach szczecińskich startuje Ksawery Tłoczyński i jego małżonka (Szeraucówna), których wspomagać będą dość silni juniorzy Szczecina.

Wreszcie trzeci mecz... Stal (Gliwice) — Gwardia (Poznań) w Gliwicach. Stal opierać się będzie na Popławskiej i Byczkównie oraz na uzdolnionych juniorach — Dietrichu i Wilczku. Gwardziści mają silny punkt w Kramerze (pokonał ostatnio Kwiatka) oraz znajdującym się również w formie — Fraszewskim. Regulamin tegorocznych mistrzostw drużynowych przewiduje, że zwycięzcy trzech wymienionych meczów grać będą potym systemem każdy z każdym.

Zdobywajmy SPO na stadionie Ogniwa

W niedzielę na stadionie Ogniwa przy Alei Niepodległości 162 rozpoczyna się, organizowany przez zrzeszenia: Spójnię, Ogniwo i Unię, tydzień masowego zdobywania norm SPO. Startować mogą wszyscy, zarówno członkowie tych zrzeszeń, jak i sportowcy innych pionów i niestowarzyszeni.

Próby w niedzielę zaczną się o godz. 10, w dni powszednie od godz. 15 do zmroku.

Z okazji przekształcenia „Przeglądu Sportowego" w organ GKKF i CRZZ

Witając z radością Uchwałę Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Centralnej Rady Związków Zawodowych o przekształceniu „Przeglądu Sportowego" w organ GKKF i Centralnej Rady Związków Zawodowych, życzymy Wam jak najlepszych wyników i osiągnięć w naszej wspólnej walce o nową socjalistyczną treść kultury fizycznej w Polsce.

Jeszcze ściślejsze powiązanie Waszej pracy z pracą naczelnych władz sportowych i związkowych uczyni z „Przeglądu" pismo, które wytyczać będzie nowe drogi rozwoju naszej kultury fizycznej, które będzie uczyć i wychowywać najszersze masy sportowców, które przyczyni się w poważnej mierze do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej ludowej ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.

KOMITET REDAKCYJNY „SPORTU"

Zespoły Gwardii i CWKS

to przyszłość polskiej gimnastyki

Przewodniczący Rady Trenerów gimnastycznych — Kirkicki, trener, a zarazem zawodnik Gwardii warszawskiej, na pytanie jakie spostrzeżenia i uwagi nasunęły mu się w czasie zawodów gimnastycznych na Spartakiadzie, odpowiada:

— Spartakiada dała gimnastykom bardzo dużo. Przyczyniła się ona do zaktywizowania Zrzeszeń, które pragnąc dobrze wypaść w zawodach Spartakiady szczególnie przyłożyły się do trenowania swych zawodników, stwarzając im jak najlepsze do tego warunki.

CZOŁÓWKA ZAWIODŁA

Wyrównany poziom i dobre przygotowanie — ciągnie dalej Kirkicki — zaprezentowali gimnastycy II klasy i młodzież w klasie I. Starsi zawodnicy, „żelaźni" reprezentanci Polski raczej zawiedli. Nie widać było po nich tej solidności w przygotowaniu i wszechstronności, jaką widzieliśmy u średniaków. Zawodnicy I klasy liczyli często na przypadek, na swą rutynę i niedoświadczenie młodzieży.

Na przykład Lesiński. Na kółkach reprezentuje on rzeczywiście wysoką klasę, ale na innych przyrządach wypadł znacznie poniżej swych możliwości.

Największy postęp dał się zauważyć wśród zawodników Gwardii, CWKS i Ogniwa. Drużyny te dysponują rzeczywiście dobrymi gimnastykami, którzy w przyszłości stanowić będą z pewnością trzon naszej kadry narodowej.

DLACZEGO WYGRAŁA GWARDIA?

— Czym należy tłumaczyć porażkę najsilniejszych dotychczas Zrzeszeń w gimnastyce — Stali i Górnika?

— To łączy się ściśle z przygotowaniem do Spartakiady — odpowiada Kirkicki. — Weźmy dla przykładu Gwardię, której drużyna składała się z zawodników (poza dwoma) II klasy, startujących dopiero drugi rok. Gwardziści wykonali swoje ćwiczenia pewnie, zdobywając wyraźnie minima swojej (drugiej) klasy. Każdy z nich był tak przygotowany, że nie mogło być mowy o tym, by „nawalił". Podobnie rzecz się miała z CWKS.

Inaczej natomiast sprawę postawiły Stal i Górnik. Wystawiły one większość zawodników w klasie I, a ci, ponieważ nie wszyscy zdobyli minima, stali się bezwartościowymi członkami zespołu. Nie przysporzyli swemu zrzeszeniu punktów, a zajęli miejsce innych. Właśnie od umiejętnego zestawienia składu reprezentacji zrzeszenia, od oparcia się na realnych możliwościach zawodników, bez liczenia na przypadek, zależało zwycięstwo drużynowe na Spartakiadzie.

— Kto ma realne szanse na zdobycie sukcesów w następnych latach, pomijając kwestie taktyki w zestawieniach składów?

DRUŻYNY PRZYSZŁOŚCI

— Sądzę, że jednak Gwardia i CWKS. Zrzeszenia te najlepiej pracują, mają najlepszy materiał zawodniczy, rokujący wielkie postępy w przyszłości. Tacy zawodnicy jak Koska, Ogrodnik czy Januchtowski z CWKS oraz Rokosa, Królikowski i Deska z Gwardii to chłopcy o wielkiej przyszłości gimnastycznej. Do najbardziej obiecujących należą również Jokiel ze Stali oraz Kloska z Górnika.

— A jakie spostrzeżenia nasuwają się Wam w sprawie organizacyjnej Spartakiady gimnastycznej — pytamy?

— Organizacja samych zawodów była dobra, ale mam pewne zastrzeżenia. Źle się stało, że ćwiczenia dowolne dla klasy mistrzowskiej urządzono już następnego dnia po ćwiczeniach obowiązkowych. Po ciężkiej próbie ćwiczeń obowiązkowych, po przerobieniu sześciu przyrządów, zawodnicy byli przemęczeni fizycznie i psychicznie. Temu też należy, w pewnym stopniu, przypisać słabszy poziom ćwiczeń dowolnych i nieszczęśliwe upadki z przyrządów.

MASOWOŚĆ I TRENERZY

— Czy i w jaki sposób można podnieść poziom gimnastyki w Polsce? — pytamy na zakończenie.

— Poziom naszej gimnastyki — mówi Kirkicki — podnieść się może i na pewno w najbliższym czasie się podniesie. Zrzeszenia mają pierwszą, najważniejszą próbę, jaką była Spartakiada, już za sobą. Przekonały się one, że jest materiał, że trzeba tylko trochę chęci i pracy, a gimnastyka ruszy. Wtedy z masy startujących będziemy mogli wybrać najbardziej utalentowanych i dać im możność rozwinięcia się w zawodników dużej klasy. Po Spartakiadzie, należy się spodziewać, że dotychczasowa niechęć wielu Zrzeszeń do gimnastyków nareszcie zniknie. Zdarzało się bowiem dosyć często, że gimnastyka, jako sport mało popularny i mało, jak niektórzy uważają, widowiskowy, była traktowana jako piąte „koło u wozu".

Inna sprawa to trenerzy. Mamy w tej chwili dostateczną ich ilość, ale nie wszyscy stosują właściwe metody w treningu.

Należy oprzeć się na nowoczesnych wzorach radzieckich i węgierskich i ujednolicić pracę trenerów. (J.. s.)

CWKS zwycięża Gwardię W-wa 4:1

CWKS — Gwardia W-wa 4:1 (2:0). Bramki dla CWKS zdobyli: Sąsiadek, Breiter, Stefaniszyn (z karnego) i Janeczek, dla Gwardii — Brzozowski II. Sędziował Aleksandrowicz.

W meczu z którego dochód przeznaczono na SFOS, łatwe zwycięstwo odniósł zespół wojskowy, który wyraźnie górował nad słabo grającą Gwardią. W Gwardii zawiódł przede wszystkim atak, który nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał. Jedynym zawodnikiem, który zasłużył na pochwały był Maruszkiewicz na środku pomocy.

W CWKS najlepiej zagrała linia pomocy z Oprychem na czele.

Gra, chociaż towarzyska, była chwilami zbyt ostra.

W przerwie meczu piłkarze przeprowadzili wśród publiczności zbiórkę na SFOS.

Para Bek — Borucz triumfuje w Helenowie

ŁÓDŹ, 19.9. (tel. wł.). Na torze w Helenowie odbył się amerykański dwugodzinny wyścig z udziałem 13 par. Co 15 minut rozgrywano lotne finisze punktowane. Wszystkie finisze wygrała para Bek — Borucz (Wł.) zdobywając 32 pkt. i przejeżdżając 82 km 954 m. Dystans przebyty przez tę parę jest najlepszy dotychczas w Polsce.

Następne miejsca zajęły pary: 2) Kapiak — Sałyga (CWKS — Gw.) — 15 pkt., 3) Targoński — Piegat (Bud.) — 13 pkt., 4) Nowoczek — Wilczewski (Unia) — 11 pkt.

Średniodystansowcy wyprzedzili sprinterów

Rewelacyjne zmiany w tabeli 10 najlepszych

TYGODNIOWE boje najlepszych polskich lekkoatletów o tytuły mistrzów Polski dostarczyły wiele emocji zwolennikom tej gałęzi sportu i przyniosły w rezultacie wiele rewelacyjnych wyników, świadczących o stałym wzroście poziomu polskiej lekkoatletyki. Dały one także przebogaty materiał statystyczny, który należy przeanalizować i wyciągnąć zeń odpowiednie wnioski, by lekkoatletyka mogła pochwalić się jeszcze większym postępem niż w ostatnim czasie.

Które osiągnięcia lekkoatletów na Spartakiadzie zasługują na szczególną uwagę?

Niewątpliwie na czoło wysuwają się wyniki kilku mistrzów z Prywerem na czele. Ale większym bodajże sukcesem Spartakiady lekkoatletycznej jest wartość przeciętnego wyniku najlepszych.

DZIESIĄTKI ŻYCIOWYCH REKORDÓW

Na Spartakiadzie padło wiele życiowych rekordów. Padło ich tak wiele, że wprost niesposób je zliczyć. Bili rekordy życiowe sprinterzy, średnio i długodystansowcy, skoczkowie i miotacze. Bili je rutynowani zawodnicy jak Mach I na 200 m, Kuśmirek w płotkach i na 800 m, Graj i Szwargot na 3 000 m z przeszkodami i 10000 m i wielu innych. Bili także życiowe rekordy — sprinter Ratajczyk z LZS, dla którego nie ma już miejsca na liście 10 najlepszych, bili je juniorzy z Kupczykiem na czele.

Rekordy życiowe, których padło dziesiątki podniosły niebywale wartość ogólną tabeli 10 najlepszych. Jej przeciętna wartość wyraża się w tej chwili (bez 3000 m z przeszk. i toru przeszkód) — 829.5 punktami, co w porównaniu z 800 pkt w najlepszych latach przedwojennych oznacza duży skok na przód. A jednak wielu osób ten fakt jeszcze nie może zadowolić.

PESYMIŚCI NIE WIERZĄ...

To prawda, że nie bijemy dziś rekordów świata, to prawda, że nasze asy w wielu konkurencjach ustępują europejskiej czołówce, ale nie wolno zapominać, że przed rokiem marzyliśmy tylko np. o czterometrowych skokach o tyczce, o rzucie oszczepem ponad 60 m i wynikach poniżej 51 sek. na 400 m pł. Dziś, gdy wyniki te padają na naszych stadionach, pesymiści biorą do rąk tabele najlepszych wyników europejskich i mówią: A cóż warta jest nasza lekkoatletyka. Daleko nam jeszcze do europejskiej czołówki i sypią cyframi z „wielkiego świata", starając się umniejszyć zasadnicze osiągnięcia naszej lekkoatletyki.

JAK GRZYBY PO DESZCZU

Nie widzą pesymiści Sidła, rzucającego u początkach zawodniczej kariery dalej niż Sidło w swych pierwszych startach, nie widzą Kupczyka, który będąc wspaniałym materiałem na długodystansowca, osiąga na 400 m wyniki lepsze od Kusocińskiego, a mało mu ustępujące na 800 m.

Pesymiści nie widzą całej masy zawodników, których odkryła nam Spartakiada. Zawodników, którzy jak Wojciechowski mogą już w przyszłym roku zagrozić w skoku o tyczce Ważnemu i Adamczykowi, czy Kucharski, który przedstawia się na 400 m pł. niemal lepszy początek niż miał rekordzista tej konkurencji, Kostrzewski.

Poziom naszej czołówki niebywale się wyrównał i z tego musimy się tylko cieszyć. Z większej ilości dobrych zawodników prędzej wyrosną rekordziści Polski niż ze szczupłej garstki asów. Dziś notujemy z radością rekordy przeciętnych 10 najlepszych i z taką samą radością wpisujemy nowe nazwiska na liste 10 najlepszych wyników w historii polskiej lekkoatletyki. Bo wiemy, że są one zapowiedzią nowych rekordów Polski, są zapowiedzią wyników na najwyższym europejskim poziomie.

TRENERZY MUSZĄ PRACOWAĆ

Spartakiada wykazała, że mamy przebogaty materiał ludzki, zdolny do osiągnięcia wyników na wielkim poziomie. Tym talentom potrzebna jest właściwa opieka ze strony zrzeszeń, potrzebna jest pomoc trenerska.

Trenerzy nasi i działacze mogą pochwalić się wielu osiągnięciami. Ale faktem jest, że nie zrobili oni wszystkiego, by dźwignąć naszą lekkoatletykę na wyższy jeszcze niż obecnie poziom. Załamanie się Statkiewicza, zniknięcie z horyzontu Brzozowskiego, doprowadzenie do formy [illegible]icza tylko na jeden bieg, zahamowanie się rozwoju Cecuły, porażki Lewickiego i wiele innych wypadków obciąża w równej mierze działaczy i trenerów. I jedni i drudzy muszą obecnie ocenić krytycznie i samokrytycznie swą pracę, wyciągnąć wnioski i pchnąć lekkoatletykę polską na wyższy szczebel niż ten, który osiągnęła ona siłą rozpędu, (nadaną oczywiście przez trenerów przed laty za co im należy wyrazić wdzięczność).

REWELACYJNI PŁOTKARZE

Przystępując do omówienia tabeli 10 najlepszych musimy podkreślić wielki sukces średniodystansowców. Doprowadzili oni biegi 800 m i 1500 m na bardzo wysoki poziom. Specjaliści 800 m mogą w tej chwili wylegitymować się prześcignięciem sprinterów(!), a biegacze na 1500 m ustępują im nieznacznie.

Wielką rewelacją obecnej tabeli 10 najlepszych są wyniki biegaczy na 400 m pł. Przeciętna 10 najlepszych wyników na tym dystansie osiągnęła tą samą wartość co i 400 m płaskich.

REKORDOWE PRZECIĘTNE

Podając przeciętne w poszczególnych konkurencjach i ich wartość według tabeli fińskiej, zaznaczyć musimy, że w biegu na 100 m wyrównano rekordową przeciętną, a w biegach 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 1600 m, 400 m pł. rekordowe przeciętne ustalono dzięki wynikom uzyskanym na Spartakiadzie.

Pobito także rekordowe przeciętne skoku o tyczce, trójskoku i młocie. Mało już brak do rekordowych przeciętnych oszczepnikom i skoczkom w dal.

Tabela przeciętnych i ich wartości najlepiej wykazuje, jakie punkty naszej lekkoatletyki są słabe. Na konkurencje te należy zwrócić szczególną uwagę, podciągnąć je jak najszybciej do przeciętnego dziś poziomu całej tabeli.

TABELA PRZECIĘTNYCH

1.	800 m	1: 55,06	916
2.	100 m	10,76	915
3.	1500 m	4: 00,79	913
4.	5000 m	15: 25,78	866
5.	Kula	14,364	853
6.	400 m	50,54	843
7.	400 m pł.	56,37	843
8.	200 m	22,31	842
9.	Wzwyż	182,3	813
10.	[illegible]	378	809
11.	Młot	46,293	803
12.	W dal	698,3	799
13.	10000 m	33:02,14	795
14.	3000 m z prz.	9: 50,88	792
15.	110 m pł.	15,95	783
16.	Dysk	42,321	781
17.	Oszczep	59,562	773
18.	Trójskok	13,794	755

S. Sieniarski

Polscy sportowcy wezmą udział w XV Igrzyskach Olimpijskich

W poniedziałek 17 bm. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego zwołane z okazji przyjazdu przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich P. Ericka Frenckella.

Na posiedzeniu tym przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich Erick Frenckell poinformował przedstawicieli wszystkich sekcji wyczynowych GKKF o przygotowaniach do XV Igrzysk, które odbędą się w 1952 roku w okresie od 19 lipca do 4 sierpnia w Helsinkach.

Z ramienia Polskiego Komitetu Olimpijskiego wiceprzewodniczący GKKF Minecki zapoznał zebranych z dotychczasowymi pracami, mającymi na celu przygotowanie ekipy polskiej do udziału w XV Igrzyskach Olimpijskich.

Przewiduje się, że Polska reprezentowana będzie na XV Igrzyskach Olimpijskich w następujących dziedzinach sportu:

lekkoatletyka kobiet i mężczyzn, gimnastyka kobiet i mężczyzn, pływanie kobiet i mężczyzn, szermierka mężczyzn, strzelectwo mężczyzn, wioślarstwo mężczyzn, koszykówka mężczyzn, boks i piłka nożna.

Ostateczne decyzje co do składu naszej ekspedycji zarówno w wyżej wymienionych dyscyplinach jak i ewentualnie w innych działach sportu zależeć będą od poziomu i wyników osiągniętych w ciągu roku, który nas dzieli od Igrzysk w Helsinkach.

Unia Chorzów — Kolejarz Warszawa

pośrednim rewanżem za Puchar Polski

Do końca rozgrywek I ligi zostało już tylko pięć rund. To niewiele, jeśli zważymy, że sytuacja w tabeli jest mocno zagmatwana: nie ma ani wyraźnego lidera, ani też, z wyjątkiem Gwardii Szczecin, wyraźnego kandydata do spadku.

Tak więc do końca rozgrywek będziemy świadkami zaciętych, pełnych emocji walk, które dostarczą na pewno jeszcze niejednej niespodzianki.

Spójrzmy na program najbliższej niedzieli:

Ogniwo Kraków — Górnik Radlin.

Włókniarz Kraków — Włókniarz Łódź.

CWKS — Kolejarz Poznań.

Unia Chorzów — Kolejarz W-wa.

Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów.

Gwardia Szczecin — Gwardia Kraków.

O pierwsze miejsce walczą Gwardia Kraków i CWKS. Dzieli je tylko stosunek bramek. Nic nie zapowiada, by i w najbliższą niedzielę w sytuacji obu liderów zaszła jakakolwiek zmiana. Gwardia Kraków wyjeżdża do Szczecina i powinna zdobyć dwa punkty na swej imienniczce. CWKS gra w Warszawie z Kolejarzem Poznań i również powinna wygrać, tymbardziej, że dwaj czołowi piłkarze Kolejarza Anioła i Czapczyk zostali ostatnio zdyskwalifikowani i nie będą mogli brać udziału w niedzielnym meczu.

NAJCIEKAWSZE SPOTKANIE

Ciekawie zapowiada się mecz chorzowski między Unią i Kolejarzem W-wa. Kolejarze, jak pamiętamy, odpadli z pucharu Polski po przegraniu półfinałowego meczu z Gwardią Kraków. Zawodnicy warszawscy uważają jednak, że mecz ten był do wygrania i oni, a nie Gwardia, powinni występować w finale. Dlatego też Kolejarze przykładają szczególną wagę do meczu z Unią, chcąc wykazać, że i w finale pucharu nie byliby bez szans. Nie przypuszczamy, by nowoupieczony mistrz Polski przegrał pierwsze po zdobyciu tytułu spotkanie ligowe. Być może jednak, że drużyna warszawska zmusi ślązaków do jeszcze większych wysiłków niż Gwardia i że wywiezie z Chorzowa 1 punkt. Jest to ewentualność możliwa.

Ogniwo Kraków — Górnik Radlin to mecz zespołów, które praktycznie odpadły już z walki o tytuł mistrzowski. Ich walka zapowiada się jednak ciekawie, gdyż porażka jednej ze stron eliminuje ją z wyścigu o zaszczytne III miejsce w tabeli.

Pozostałe spotkania interesują przede wszystkim zespoły zagrożone spadkiem. W Krakowie spotyka się miejscowy Włókniarz z Włókniarzem Łódź. Jest to mecz bezpośrednich sąsiadów w tabeli, którzy muszą pamiętać o tym, że Ogniwo bytomskie jest tylko o 2 punkty w tyle. Więcej szans dajemy włókniarzom krakowskim, którzy na własnym boisku powinni zdobyć 2 punkty, a tym samym wydostać się, przynajmniej okresowo, ze strefy zagrożonej spadkiem, zostawiając w niej Włókniarza Łódź. Ogniwo Bytom i Gwardię Szczecin.

I wreszcie ostatni niedzielny mecz ligowy: Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów. Teoretycznie wszystko przemawia za zwycięstwem Budowlanych. Niemrawy zazwyczaj atak Ogniwa stanie przed trudną do sforsowania pomocą i obroną chorzowską, wspartą Janikiem. Jednak Ogniwo w walce o utrzymanie się w lidze może wykrzesać z siebie maksimum energii, stać go na nawiązanie równorzędnej walki z każdym i dlatego wynik tego spotkania, bardzo ważnego dla układu tabeli, będzie do ostatniej chwili niepewny i może przynieść dużą nawet niespodziankę.

KANDYDACI DO EKSTRAKLASY

O wejście do I Ligi spotkają się w sobotę OWKS Kraków i Budowlani Gdańsk, a w niedzielę Górnik Wałbrzych i Gwardia Warszawa. Pierwsze mecze, jakie rozegrano w walkach o awans przyniosły następujące wyniki: Gwardia W-wa — OWKS Kraków 5:0 i Budowlani Gdańsk — Górnik Wałbrzych 2:1. Wydaje się, że najsilniejszym zespołem jest tu Gwardia W-wa. Jej niedzielna walka z Górnikiem Wałbrzych zapowiada się interesująco, jednak z uwagi na indolencję strzałową napastników Górnika, powinna zakończyć się sukcesem drużyny warszawskiej.

Mecz między OWKS Kraków i Budowlanymi Gdańsk będzie spotkaniem równorzędnych drużyn, jeśli jednak odniosą w nim zwycięstwo Budowlani, możliwość ich awansu do I ligi stanie się zupełnie realna.

Dalszy terminarz rozgrywek o wejście do I ligi piłkarskiej przedstawia się następująco:

30 września: Budowlani Gdańsk — Gwardia W-wa, Górnik Wałbrzych — OWKS Kraków.

14 października: Gwardia W-wa — Górnik Wałbrzych, Budowlani Gdańsk — OWKS Kraków.

21 października: Gwardia W-wa — Budowlani Gdańsk, OWKS Kraków — Górnik Wałbrzych.

28 października: Górnik Wałbrzych — Budowlani Gdańsk, OWKS Kraków — Gwardia W-wa.

W walkach o wejście do II ligi pozostało jeszcze pięć rund rozgrywek. Mogą one zmienić w poważnym stopniu układ tabel poszczególnych grup, tymbardziej, że nie ma w nich wyraźnych liderów, a różnice punktowe nie są wielkie.

W najbliższą niedzielę spotkają się:

grupa I: Stal Gdańsk — Stal Zielona Góra, Kolejarz Leszno — Kolejarz Szczecin, OWKS Bydgoszcz — Gwardia Koszalin.

grupa II: Włókniarz Ib Łódź — Kolejarz Pruszków, CWKS Ib — Gwardia Olsztyn, Budowlani Białystok — Spójnia Tomaszów.

grupa III: Ogniwo Ib Kraków — Włókniarz Krosno, Gwardia Lublin — Spójnia Kraków.

grupa IV: Ogniwo Wrocław — Unia Racibórz, Kolejarz Świdnica — Górnik Ruda Śl.

Najlepsze wyniki lekkoatletów w bieżącym sezonie

R.P. — REKORD POLSKI; N.P. — NAJLEPSZY WYNIK POWOJENNY; M.SP. — MISTRZ SPARTAKIADY.

100 M	200 M	400 M	800 M	1.500 M	3.000 M Z PRZESZK.	5.000 M	10.000 M	110 M PŁ.	400 M PŁ.
R. P. Kiszka 10,5 — 1950	R. P. Stawczyk 21,1 — 1949	R. P. Gąsowski 48,3 — 1937	R.P. Potrzebowski 1:51,5 1951	R.P. Kusociński 3:54,0 1932	Najl. Kielas 9:25,2 — 1950	R.P. Kusociński 14:14,2 1939	R.P. Kusociński 30:11,4 1932	R.P. Szmidt 15,1 — 1938	R.P. Kostrzewski 54,2 — 1929
N. p. Kiszka 10,5 — 1950	N. p. Stawczyk 21,2 — 1949	N. p. Mach I 48,6 — 1950	N.p. Potrzebowski 1:51,5 1951	N.p. Potrzebowski 3:56,8 1950	[illegible]	N.p. Lewicki 15:[illegible] 1951	N.p. Szwargot [illegible]:04,6 1951	N.p. Adamczyk 15,3 — 1948	N.p. Puzio 53,6 — 1949
M. Sp. Kiszka 10,8	M. Sp. Stawczyk 22,[illegible]	M. Sp. Mach I 49,0	M.Sp. Korban 1:5[illegible]	M. Sp. Korban 3:57,6	M.Sp. Graj 9:33,6	M.Sp. Graj 15:[illegible]	M.Sp. Szwargot 32:[illegible]	M.Sp. Kardaś 16,0	M.Sp. Kuśmirek 55,9
[illegible]	Stawczyk, AZS 21,8	Mach I, Bud. 49,0	Potrzebowski, AZS 1:51,5	Potrzebowski, AZS 3:57,6	Kielas, Gw. 9:33,0	Lewicki, Kol. 15:00,8	Szwargot, CWKS 32:04,6	Krzyżanowski, Sp. 15,6	Kuśmirek, Gw. 55,9
Stawczyk, AZS 10,6	Mach I, Bud. 22,0	Lipski, AZS 49,2	Korban, Sp. 1:51,8	Korban, Sp. 3:57,6	Graj, Gw. 9:33,6	Graj, Gw. 15:06,2	Rusek, Kol. 32:16,6	Pawłowski, Wł. 15,8	Gralka, Gw. 56,2
[illegible]	Kiszka, Un 22,1	Gralka, Górn. [illegible]	Statkiewicz, Sp. 1:54,7	Lewicki, Kol. 3:58,8	Kuśmirek, Gw. 9:43,8	Kielas, Gw. 15:13,6	Boniecki, Sp. 32:20,0	Wilczek, Un. 15,9	Makomaski, Ogn. [illegible]
Buhl, Gw. 10,8	Mach II, Bud. 22,2	Lipiec, Gw. [illegible]	Werbliński, Gw. 1:55,1	Statkiewicz, Sp. 3:59,4	Krzyszkowiak, 9:50,4	Mańkowski, Bud [illegible]	Kielas, Gw. 32:21,2	Skalbania, AZS 16,0	Żelewski, AZS [illegible]
Kopeć, AZS 10,8	Lipski, AZS 22,2	Werbiliński, Gw. [illegible]	Jackiewicz, Gw. 1:55,5	Wideł, Ogn. 3:59,6	Chromik, Górn. 9:52,2	Szwargot, CWKS 15:22,8	Szewczyk, Wł. [illegible]	Adamczyk, CWKS 16,0	Lipiec, Gw. 57,6
Grzanka, Gw. 10,8	Buhl, Gw. [illegible]	Kasprzycki, Sp. 51,2	Kuśmirek, Gw. 1:55,8	Kuśmirek, Gw. 4:01,0	Biernat, CWKS 9:55,4	Plonka, Wł. 15:28,4	Milczarek, Gw. [illegible]	Wolski, Gw. 16,0	[illegible] 57,8
Wolniewicz, AZS 10,8	Sliski, Gw. 22,4	Makomaski, Ogn. [illegible]	Lewandowski, AZS 1:56,1	Jackiewicz, Gw. 4:03,0	Sikorski, Kol. 9:57,6	[illegible]	Więcek, Ogn. 33:[illegible]	Kucharski, Bud. 16,0	Wdowczyk, Un. 57,8
Antonowicz, CWKS 10,8	Gralka, Górn. 22,6	Kundzik, Sp. 51,2	Wideł, Ogn. 1:56,2	Kuraś, AZS 4:03,2	[illegible]	Oleśiński, CWKS [illegible]	Chomiczewski, [illegible]	Ogłoblin, CWKS 16,0	Siennicki, Sp [illegible]
[illegible]	Kucharski, Bud. 22,6	Potrzebowski, AZS 51,3	Kasprzycki, Sp. 1:56,8	Kiełczewski, CWKS 4:03,8	Niemczyk, Kol. 9:59,6	Boniecki, Sp. [illegible]	Górski, Gw. [illegible]	Kardaś, CWKS 16,0	Ogłoblin, CWKS [illegible]
Lipiec, Gw. 10,9	Antonowicz, CWKS 22,7	Rabenda, Bud. 51,3	Bąkowski, Gw. 1:57,3	Żbikowski, Kol. 4:03,9	Ziółkowski, Gw. 10:04,0	Krzyszkowiak, 15:47,2	Jodłowiec, CWKS 33:33,2	Tułecki, Wł. 16,1	Kasprzycki, Sp. 58,2

KULA	DYSK	OSZCZEP	MŁOT	GRANAT	W DAL	WZWYŻ	TYCZKA	TRÓJSKOK	TOR PRZESZKÓD
R. P. Heljasz 16,05 — 1932	R.P. Łomowski 47,46 — 1948	R.P. Lokajski 73,27 — 1936	R.P. Masłowski 53,03 — 1951	R.P. Sidło 72,27 — 1951	R.P. Adamczyk 744 — 1949	R.P. Pławczyk 196 — 1932	R.P. Sznajder 414 — 1935	R.P. Weinberg 14,87 — 1951	R. P. Cieśla 57,0 — 1951
N.p. Łomowski 15,8[illegible] — 1948	N.p. Łomowski 47,46 — 1948	N.p. Sidło [illegible] — 1951	N.p. Masłowski 53,03 — 1951	N.p. Garncarczyk 80,93 — 1951	N.p. Adamczyk 744 — 1949	N.p. Skalbania 189 — 1949	N.p. Adamczyk i Ważny 410 1951	N.p. Weinberg 14,87 — 1951	N.p. Cieśla 57,0 — 1951
M Sp Prywer 15,78	M.Sp. Łomowski 43,92	M.Sp. Sidło 69,01	M.Sp. Masłowski 50,02	M.Sp. Sidło 72,27	M.Sp. Adamczyk 730	M.Sp. Cecuła [illegible]	M.Sp Ważny 400	M. Sp. Weinberg 14,87	M. Sp. Cieśla 57,0
Łomowski, Gw. 15,83	Łomowski, Gw. 44,15	Sidło, Sp. [illegible]	Masłowski, Gw. 53,03	Garncarczyk, AZS 80,93	Adamczyk, CWKS 739	[illegible]	Adamczyk, CWKS 410	Weinberg, Gw. 14,87	Cieśla, CWKS 57,0
Prywer, Wł. 15,78	Żochowski, CWKS 43,14	Garncarczyk, AZS 64,02	Zieleniewski, Bud. 48,05	Dobija, Gw. 77,25	Milewski, CWKS 717	Cecuła, Bud. 185	Ważny, Ogn. 410	Hoffman M., Kol. 14,10	Bielakow, AZS 58,0
Krzyżanowski, Sp. 14,87	Andrzejczyk, Gw. 43,16	Walczak, St. [illegible]	Sobecki, Kol. 47,27	Jakim, Spój. 76,35	Kiszka, Un. 705	[illegible]	Krzesiński, Sp. [illegible]	Kowal, Ogn. 14,04	Iwanejko, AZS [illegible]
Gierutto, Ogn. 14,03	Chojnacki, Kol. 43,08	Szendzielorz, Un. [illegible]	Świetlicki, Wł. 46,87	Ołdak, Kol 75,65	Iwański, CWKS 698	[illegible], AZS 183	Janiszewski, Kol. [illegible]	Kuźmicki, Bud. 14,03	Nawrot, AZS 59,8
[illegible]	[illegible]	Kujawa, CWKS [illegible]	Grabowski, CWKS 46,50	Bartoszewski, LZS 75,34	Kuźmicki, Bud. 698	Noch, Kol. [illegible]	Malecki, Gw. [illegible]	Tuzik, Gw. 13,55	Adamski, CWKS 60,6
Praski, Górn. 13,86	Praski, Górn. 42,53	Piątek, Ogn. [illegible]	Harmata, CWKS 45,66	Sumiński, AZS 74,80	Sporny, St. 691	Spychalski, Bud. [illegible]	Szelągowicz, AZS [illegible]	Dziewolski, AZS 13,53	Klimowicz, Bud. [illegible]
Pogorzelski, CWKS 13,80	Gierutto, Ogn. 41,60	Sumiński, AZS [illegible]	Kocot, Kol. 43,58	Abramski, Sp. 74,66	Ohnsorge, St 689	Ohnsorge, St. [illegible]	Pachol, AZS [illegible]	[illegible]	Lewicki, AZS [illegible]
[illegible]	Krzyżanowski, Sp. 41,57	Jarzyński, AZS [illegible]	Bednarek, Wł. 44,16	[illegible]	Grabowski, CWKS 687	Potocki, CWKS [illegible]	Sznajder, St. [illegible]	Zdanowicz, Górn. 13,47	Królikowski, CWKS [illegible]
Słowik, Gw. 13,47	Reuter, Górn 40,80	Winiarski, St. [illegible]	Tarabucha, Kol 42,95	[illegible]	Starościński, CWKS 683	Kowalski, AZS [illegible]	[illegible]	Sulwiński, Bud. 13,44	Kubiczek, AZS [illegible]
Makulec, Gw. 13,47	Harmata, CWKS 40,67	Nowak, CWKS 56,34	Deja, Kol. 42,86	Sidło, Spój. 72,27	Michniewski, AZS 681	Skalbania, AZS 180	Wojciechowski, 360		Dolecki, AZS 63,2

Za żelazną kurtyną

Decydująca — do rezultatu

LAKONICZNA depesza z za oceanu przyniosła wiadomość: Ray Robinson odzyskał tytuł mistrza świata w kategorii średniej, zwyciężając Turpina (Anglia) w 8 rundzie przez techniczny nokaut. Tak więc rewanż za porażkę, jaką poniósł z Turpinem Robinson w czasie meczu w Londynie [illegible].

[illegible] to niespodzianka? Wprost przeciwnie, byliśmy pewni zwycięstwa Robinsona. Dlaczego? Ponieważ trzecia, decydująca walka tych dwóch pięściarzy jest zbyt wielką gratką dla organizatorów i menażerów. Już możemy przewidzieć wielkie reklamowe afisze zapowiadające trzecie sensacyjne spotkanie, które przypuszczalnie odbędzie się w Londynie. Widzimy już tych nabitych, wysmokingowanych, zblazowanych dżentelmenów, którzy będą płacili po kilkanaście funtów za bilet wstępu.

[illegible] póły widowiska, które odbyło się w Ameryce. Znamy jednak kulisy przygotowań do meczu, a one mówią aż zbyt wiele. Z tych kulis i wywiadów przedmeczowych (robionych oczywiście w celach reklamowych) — można było z góry wywnioskować, że w Ameryce musi zwyciężyć Robinson. Ale dowiedzieliśmy się jeszcze jednej rzeczy z wywiadu z wielkim znawcą amerykańskiego boksu redaktorem „The Ring" — Nat Fleischerem. Powiedział on m. in.

— W czasie walki w Londynie nie walczył Robinson — tylko jego cień. [illegible] formę we Francji i na innych ringach Europy, gdzie bił się niemal co tydzień i zbierał pieniądze. Resztki formy utopił w paryskich kabaretach, w których przepędzał [illegible]. Do walki z Turpinem nie był przygotowany, a cały jego trening polegał tylko na grze w golfa, która bynajmniej nie wpływa dodatnio na formę boksera.

Dość, wystarczy! Słowa Fleischera mówią aż za wiele. Przed walką o mistrzostwo świata w Londynie, menażerowie pozwolili Robinsonowi „trenować" w nocnych kabaretach. Wiedzieli co robią i zdawali sobie dobrze sprawę do czego to doprowadzi. A teraz zacierają ręce. Zapewne już rozpoczęły się pertraktacje o trzecią walkę decydującą — walkę — jak mówią — stulecia.

(kk)

Oczy i uszy świata

MOSKWA. W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR odbyło się spotkanie moskiewskich drużyn Torpedo i Spartaka, zakończone zwycięstwem Torpedo 2:1.

Dzięki temu zwycięstwu, Torpedo wysunęło się z 13 na 11 miejsce w tabeli, ratując się od spadku do grupy B.

W pozostałych meczach Dynamo (Tbilisi) zremisowało z Górnikiem 1:1, a WWS zwyciężyło WMS 3:2.

Do końca rozgrywek pozostało jeszcze 8 spotkań.

BUDAPESZT. Na zawodach pływackich klubu Vasas zawodnik Ipacs ustanowił nowy rekord juniorów w pływaniu na 100 m st. dow., przebywając ten dystans w czasie 59,2 s. Poprzedni rekord należał do Csapó — 59,6.

Wyścig 100 m. st. dow. kobiet przyniósł zaciętą walkę Temes z Szoke. Wygrała pierwsza w 1:07. Szöke — 1:07,2. [illegible] kobiet — Temes 1:17. 400 m st. dow. kobiet — Gyenge — [illegible]

ABO. W lekkoatletycznym trójmeczu juniorów Szwecja wygrała z Finlandią i Norwegią 145:120:101 pkt. Z lepszych wyników należy wymienić: wzwyż — Ljunquist (Szwecja) — 190, oszczep — Lysen (Szwecja) — 63,71.

PRAGA. Szosowym mistrzem CRS został Vesely, który zwyciężył w wyścigu kolarskim Bratislava — Pieszczany — Bratislava, długości 172 km, uzyskując czas 4:16,16.

AMSTERDAM. [illegible] uzyskując 7,48. Drugi rekord Holandii pobił w oszczepie Lutkeveldt — 68,24. Blankers Koen przebiegła 100 m. pł. w 11,2.

MOSKWA. W Taszkiencie zakończono mistrzostwa ZSRR w piłce wodnej. W decydującym o tytule spotkaniu Torpedo (Moskwa) zwyciężyło WWS 5:4. Trzecie miejsce zajęła drużyna CDSA. Zeszłoroczny mistrz WMS (Leningrad) uplasował się na piątym miejscu.

PARYŻ. W morderczym, jednoetapowym wyścigu kolarskim na trasie Paryż — Brest — Paryż długości 1.182 km zwycięstwo odniósł Francuz Diot w czasie 35:55:45 godzin.

PRAGA. — Niespodziewanej porażki w mistrzostwach piłkarskich CSR doznały Koszyce, będące na trzecim miejscu w tabeli. Przegrały one z Gotwaldowem 0:13. W tabeli prowadzi nadal Sparta — 25 pkt. przed Vitkowicami — 23 pkt. i ATK — 23 pkt. Gotwaldowo jest na 12 miejscu.

NOWY JORK. Na ringach amerykańskich padł [illegible] pięściarz 20-letni George Flores, znokautowany przez Donighue zmarł w kilka godzin potem w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

SOFIA. Wyniki mistrzostw Bułgarii w lekkoatletyce — mężczyźni: 100 m — Kolev — 10,7; 200 m — Kolev — 21,8; 400 m — Matiklan — 50,6; 800 m — Muleszkov — 1:59,2; 1.500 m — Spasov — 4:01,1; 5.000 m — [illegible] — Spasov — 9:44,8; wzwyż — Georgijev — 1,87; wdal — Neiczev — 664; tyczka — Aleksiejev — 350; trójskok — Dagorov — 14,21; kula Teodorov — 14,48; dysk — Popow — 41,18; oszczep — Bliznakov — 52,71; kobiety: 100 m — 57,0; wzwyż — Mrakova — 1,40; w dal — [illegible] — 9,66; oszczep — Mrakova — 36,64; dysk — Mrakova — 35,32.

PRAGA. — Na zawodach pływackich w Pieszczanach ustanowiono dwa nowe rekordy CSR: Bacik — 50 m. st. [illegible] i Badura — 300 m. st. dow. — 3:36,0.

STAMBUŁ. W pływackich mistrzostwach Turcji uzyskano słabe wyniki. Najlepsze osiągnięcia: 100 m dow. mężczyzn — Acioglu — 1:03,2, 1.500 m dow. — Aulu — 21:57,1.

SAINT GALL. W pływackich mistrzostwach Szwajcarii uzyskano słabe na ogół wyniki. Oto stosunkowo najlepsze z nich: 100 m dow. mężczyzn — Ranker — 1:03,7, 1.500 m. dow. — Schneider — 21:32,5 (rek. Szwajc.).

OREBRO. Lepsze wyniki zorganizowanych tu zawodów lekkoatletycznych: młot — Strandli (Norw.) — 58,25, oszczep — Nikkinen (Finl.) — 75,92, 800 m — Wolfbrandt (Szwecja) — 1:50,4.

ZURICH. Odbyły się tu międzynarodowe zawody pięściarskie amatorów [illegible] (Niem. Zach.) zwyciężył Schneitle (Szwajc.), Meier (Szwajc.) pokonał Jacka (Belg.) i Niederhausen (Szwajc.) zwyciężył Lavasseura (Fr.).

SZTOKHOLM. W biegu na 2 mile (3.218 m) Reiff pokonał Slykhulsa uzyskując 8:50,0.

MARSYLIA. Josette Arene przepłynęła 100 m dow. w 1:07,3.

PRAGA. Derek ustanowił na zawodach w Mlada Boleslavi rekord juniorów CSR w skoku o tyczce, osiągając 391.

Nienotowany sukces szosowców w Spartakiadzie

Wójcik na czele tabeli „Przeglądu Sportowego"

WYŚCIG kolarski na 200 km o mistrzostwo Polski w ramach Spartakiady był jednocześnie imprezą klasyfikacyjną szosowców w tabeli punktacyjnej „Przeglądu Sportowego". W wyścigu tym zdobyli punkty za miejsca na mecie od 1—20 (od 20—1 pkt.) za ukończenie wyścigu po 3 pkt. oraz za przeciętną szybkość ponad 37 km godz. dodatkowo po 5 pkt.:

Kapiak — 28, Klabiński — 27, Czyż — 26, Wójcik — 25, Gabrych — 24, Świerszcz — 23, Glinka — 22, Mendel — 21, Jankowski — 20, Jarzyna — 19, Adamiec — 18, Targoński — 17, Kulawik — 16, Piegat — 15, Jarząbek — 14, Chwiendacz — 13, Królak — 12, Kuś — 11, Wandor — 10 i Wilczewski — 9.

Nadto pięciu zawodników otrzymało po 3 pkt. za przeciętną szybkość ponad 37 km godz., razem po 8 pkt.: Puchalski, Zarzycki, Łazarczyk, Horodecki i Standtke.

20 dalszych na mecie kolarzy otrzymało po 3 pkt., za ukończenie wyścigu.

WSPANIAŁY REKORD

Premie za przeciętną szybkość dowodzą, że szosowcy nasi nie zmarnowali czasu na obozach przygotowawczych. Przeciętną ponad 37 km/godz. uzyskało w tym wyścigu aż 25 zawodników, co jest nienotowanym dotychczas rekordem w historii naszego kolarstwa szosowego.

Rekordem jest również wynik pierwszych pięciu na mecie. Kapiak uzyskał przeciętną 38,6 km godzinę, następni czterej, Klabiński, Czyż, Wójcik i Gabrych — 38,5 km godzinę, a szósty na mecie, Świerszcz — 38 km/godz.

Wymieniona wyżej szóstka należała w sezonie do czołówki i pracując sumiennie na obozie przygotowawczym osiągnęła szczytową formę na Spartakiadzie. Wyniki następnych 19 na mecie zasługują również na uznanie. Dotyczy to zwłaszcza trójki Budowlanych: 18-letniego Adamca, weterana Targońskiego oraz Piegata, którzy dotychczas nie mogli pochwalić się sukcesami.

DALSZE POSTĘPY MŁODZIEŻY

Nie zawiodła nadziei również i trójka utalentowanej młodzieży Górnika: Chwiendacz, Kuś i Puchalski. Lepszy od nich był niespodziewanie 31-letni górnik z Wałbrzycha, Edward Mendel, reemigrant z Francji, który uprawiał kolarstwo jeszcze przed wojną.

Z młodzieży warto podkreślić także doskonałą formę 22-letniego Jarzyny z krakowskiego Włókniarza, 19-letniego Kulawika z CWKS, 19-letniego Wilczewskiego z Unii i 19-letniego Horodeckiego z Ogniwa bytomskiego.

Osobna uwaga należy się Spójni. Zrzeszenie to potrafiło zmobilizować na obóz przygotowawczy zawodników, którzy dotychczas nie brali udziału w wyścigach ogólnopolskich. Jeden z nich, Zarzycki zajął na Spartakiadzie 22 miejsce, osiągając przeciętną szybkość ponad 37 km/g.: drugi Zaleski niewiele ustępował mu. Weteran naszych szosowców obecnie trener kolarzy Spójni, Tuora z Lublina, może być dumny ze swych wychowanków.

Poza rekordem tych dwudziestu pięciu zawodników, wyścig zanotował rekord wycofań na trasie, w większości wypadków z powodu kraks. Ze znanych kolarzy nie ukończyli wyścigu: Wrzesiński (kontuzja kolana), Nowoczek, Liszkiewicz, Rzeźnicki i Drażkowski.

PO OŚMIU WYŚCIGACH

Aktualna tabela punktacyjna po ośmiu wyścigach klasyfikacyjnych przedstawia się następująco:

1.	Wójcik, CWKS	193
2.	Klabiński, Gw.	189,6
3.	Kapiak, CWKS	181,2
4.	Wrzesiński, Kol.	180
5.	Nowoczek, Unia	119,6
6.	Chwiendacz, Górn.	116
7.	Węglenda, Unia	114,2
8.	Łazarczyk, Wł.	110,8
9.	Jarząbek, Gw.	106,2
10.	Rzeźnicki, CWKS	104,2

11. Lasak, Gw. — 90,6; 12. Świerszcz Wł. — 89,2; 13. Kulawik, CWKS — 74,6; 14-15. Cuch, Gw. i Waliszewski, CWKS — po 74; 16. Królak, Gw. — 73; 17. Czyż, Kol. — 70,6; 18. Drążkowski, Gw. — 69,8; 19. Standtke, Gw. — 69,6; 20. Jarzyna, Wł — 64;

21. Zdunek, Gw. — 62,8; 22. Mazurek, Ogn. — 61,8; 23. Ulik, Gw. — 61,6; 24. Sołtowski, Gw. — 60,2; 25. Brzóska, Górn. — 58; 26. Wandor, Wł. — 53,6; 27. Sypniewski, Gw. — 53,2; 28. Stolarczyk, Wł. — 52,6; 29. Murowaniecki, Wł. — 49,8; 30. Liszkiewicz, Gw. — 49,6;

31. Kuś, Górn. — 48; 32. Glinka, Unia — 48,2; 33. Targoński, Bud — 46; 34—35. Hadasik, CWKS i Horodecki, Ogn. — po 45; 36. Gabrych, Wł. — 43; 37. Adamiec, Bud. — 39,6; 38. Wilczewski, Unia — 37; 39. Puchalski, Górn. — 36,2; 40. Majkowski, Ogn. — 34,6; 41. Królikowski, Kol. — 31; 42. Bukowski, CWKS — 30,6.

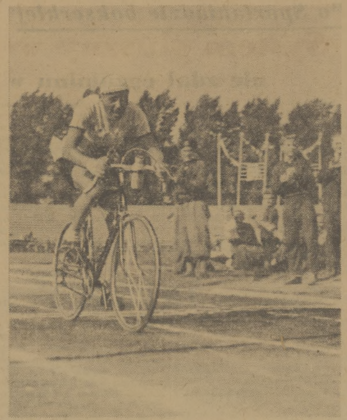
ZMIANY W CZOŁÓWCE

W porównaniu z poprzednią listą notujemy objęcie prowadzenia przez Wójcika, któremu ustąpił miejsca dotychczasowy lider Wrzesiński. Doskonały szosowiec Kolejarza spadł na czwarte miejsce tracąc punkty wskutek nieukończenia ostatniego wyścigu.

Czwórka: Wójcik, Klabiński, Kapiak i Wrzesiński stanowi extraklasę naszego kolarstwa szosowego, wysuwając się znacznie przed następnych konkurentów.

Czołowa dziesiątka z poprzedniej listy utrzymała się, są tylko pewne przesunięcia lokat.

Z. Weiss



Kapiak przejeżdża linię mety zwyciężając w wyścigu szosowym na Spartakiadzie.

CAF — fot. Tymiński

Motocykliści przed ciężką próbą

w IX Raidzie Tatrzańskim

W piątek, 21 bm. ponad stu naszych najlepszych motocyklistów-raidowców staje do ciężkiej próby na górskich szlakach Zakopanego i okolic w trzydniowym IX Raidzie Tatrzańskim, organizowanym przez ZKS Kolejarz Zakopane.

W ciągu trzech dni uczestnicy raidu będą mieli do pokonania trudną trasę długości ok. 300 km. Większość trasy prowadzi terenem przez kamieniste dna potoków, wąwozy i wąskie ścieżki leśne. Przebycie trasy w regulaminowym czasie (czas każdego zawodnika nie może przekraczać 110 proc. czasu zwycięzcy — w przeciwnym razie zawodnik otrzymuje punkty karne) zmusza uczestników raidu do największego wysiłku. Jeździec musi wykazać się najwyższymi umiejętnościami, wytrzymałością oraz doskonałym przygotowaniem maszyny.

Umiejętność jazdy w terenie jest ważnym elementem wszechstronnego wyszkolenia kierowcy, jest podstawą pełnego wyszkolenia zawodniczych kadr sportu motorowego do obronności kraju. Pod tym względem Raid Tatrzański jest doskonałym sprawdzianem postępu w szkoleniu motocyklistów i przygotowania sprzętu do najcięższych warunków jazdy.

Ze względu na atrakcyjność, raid gromadzi rok rocznie wzdłuż trasy liczne rzesze mieszkańców miasteczek i wsi, którzy są świadkami trudnych zmagań kierowców z przeciwnościami terenu. Jedną z tradycji raidu jest deszcz, który dotychczas towarzyszył zawsze tej imprezie. Ostatnie meldunki z Zakopanego potwierdzają tę regułę. W Zakopanem od kilku dni pada deszcz. Będzie on jeszcze jednym, bodaj czy nie najtrudniejszym, przeciwnikiem na trasie.

Tegoroczny Raid Tatrzański, 9 z kolei, a 6 po wojnie — zwiększa jeszcze wymagania stawiane jego uczestnikom ze względu na zwiększenie [illegible] jazdy terenowej [illegible] klas I i II.

Trasa, długości ok. 164 km jest najcięższą gdyż zawiera ok. 60 proc. dróg terenowych i prowadzi m. inn. przez Obidowiec, Turbacz, Kościelisko, Czorsztyn, Bukowinę do Zakopanego. Zawodnicy, którzy wyjdą zwycięsko z tej próby wystartują w sobotę do II etapu dł. ok. 104 km przez Kiry, Poronin, Cyrlę do Zakopanego. W niedzielę odbędzie się próba szybkości na 30 km, a następnie jazda przez t.zw. odcinki obserwowane. Tu punktowany będzie styl i umiejętność jazdy. Za każde np. podparcie się nogą zawodnik otrzymuje punkty karne. Punkty te decydują nieraz o ostatecznej klasyfikacji w raidzie w wypadkach, gdy kilku zawodników otrzyma tę samą ilość punktów karnych po trzech etapach.

Raid odbędzie się w kategoriach: 125, 250, 350 i ponad 350 ccm oraz w kat. motocykli z wózkami. Najliczniej obsadzona jest kat. 250 ccm oraz 125 ccm, gdzie startuje wiele maszyn polskiej produkcji SHL, które zdały doskonale egzamin w zeszłorocznym raidzie.

Większość zawodników już od paru tygodni przygotowuje się do raidu na specjalnych obozach w Zakopanem. Oprócz zaprawy kondycyjnej, najwięcej uwagi poświęcają oni dokładnemu poznaniu trasy. W jeździe terenowej ma to decydujące znaczenie w walce z czasem i punktami karnymi.

IX Raid Tatrzański jest trzecią eliminacją do mistrzostw Polski. Po dwóch poprzednich (raid nocny Warszawa — Gdynia i raid obserwowany w Szczyrku) w poszczególnych kategoriach prowadzą:

125 ccm 1. Caiss, Stal Gliwice — 9 pkt., 2. Karkuciński, Bud 8,3 pkt., 3 i 4 Puzio Bud. i Grablański, AZS Gliwice — po 8 pkt.

250 ccm 1. Jankowski, CWKS — 10 pkt., 2 i 3 Żurawiecki, Bud. i Karney, Spójnia — po 6 pkt.

350 ccm 1. Zymirski, CWKS — 11,25 pkt., 2. Biun K. Ogn. — 9,25 pkt., 3. Kuśmirek, CWKS — 8 pkt.

ponad 350 ccm — 1. Kwiatkowski, CWKS — 12 pkt., 2. Gargul, Ogn. Bytom — 8 pkt., 3. Dąbrowski, Bud. — 8 pkt.

Wózki: — 1—2. Jonasz i Mieczyński (obaj Stal Gliwice) — po 13 pkt., 3. i 4. Więckowski Bud. W-wa i Sarna Stal, Kielce — po 6 pkt.

W. Róż.

Dzięki przykładowi i pomocy ZSRR

rozwija się ludowy sport węgierski

Z OKAZJI I Ogólnopolskiej Spartakiady bawili w stolicy przedstawiciele sportu Węgierskiej Republiki Demokratycznej: przewodniczący Zrzeszenia Sportowego „Rezerwy Pracy" — György Rostas i przewodniczący Zrzeszenia Sportowego „Vores Meteor" — Tibor Kiss.

Działacze sportu węgierskiego zapoznali nas bliżej ze strukturą organizacyjną i zadaniami sportu na Węgrzech, który uległ obecnie wielkim przeobrażeniom.

— Decydującym wydarzeniem dla rozwoju kultury fizycznej Węgierskiej Republiki Demokratycznej było powołanie w styczniu br. Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — powiedział na konferencji prasowej Rostas — powołanie do życia wojewódzkich, powiatowych i miejskich Komitetów Kultury Fizycznej, co zapewniło jednokierunkową pracę nad umasowieniem kultury fizycznej, stworzyło silny szkielet organizacyjny.

W tym samym czasie utworzono 18 Zrzeszeń Sportowych, z których 13 należy do pionu Związków Zawodowych.

— W pracy tej korzystaliśmy z bogatych doświadczeń i pomocy działaczy sportowych Związku Radzieckiego — powiedział Rostas.

Podstawą rozwoju kultury fizycznej na Węgrzech jest odznaka MHK (Gotów do Pracy i Obrony). W ub. roku odznakę zdobyło 380 tys. osób, w bież. zdobędzie dalsze 400 tys.

Doceniając olbrzymie znaczenie szkolenia kadr, Zrzeszenia Sportowe, niezależnie od Głównego Komitetu prowadzą stałe szkolenie przodowników, instruktorów i trenerów w różnych gałęziach sportu.

Sport wyczynowy na Węgrzech poczynił w tym roku duże postępy. Szczególne sukcesy notują lekkoatleci i pływacy, co jest w dużym stopniu wynikiem ich pobytu na treningach w Związku Radzieckim.

— Wasza Spartakiada — powiedzieli na zakończenie działacze węgierscy — była wyrazem nowej, socjalistycznej treści odrodzonego sportu polskiego. Była wspaniałym przeglądem naprawdę masowej kultury fizycznej.

40 słuchaczy będzie studiować w Wyższej Szkole Trenerskiej

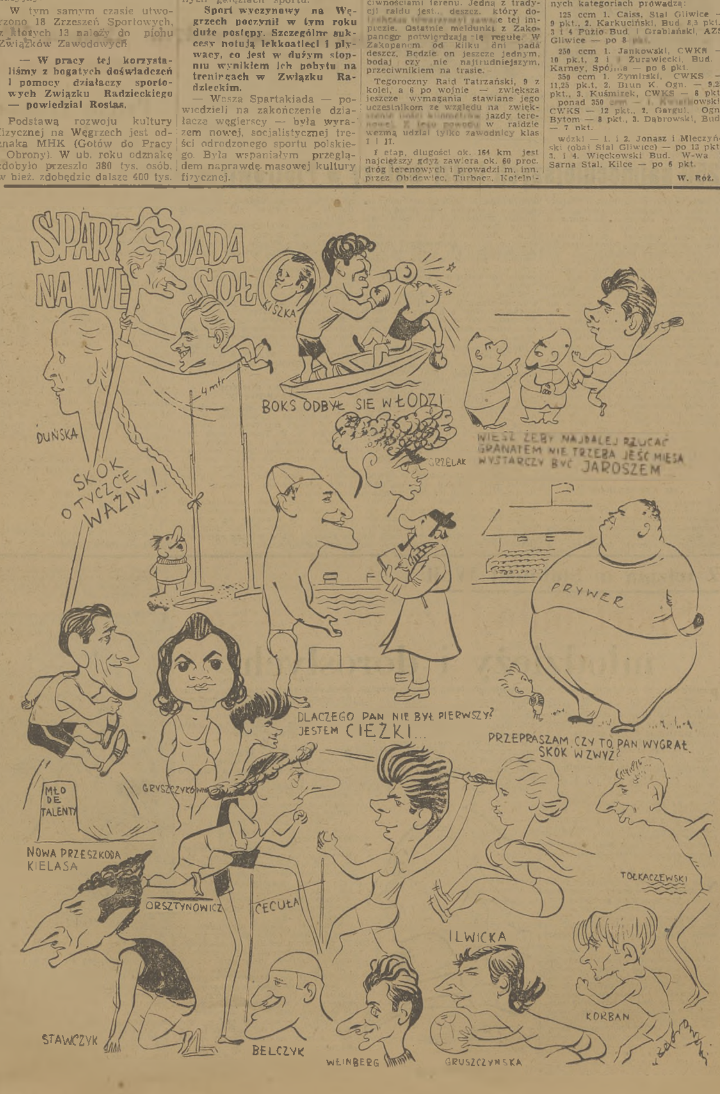
Niedługo już rozpocznie się w AWF praca w Wyższej Szkole Trenerskiej. Organizacja tej, tak dawno oczekiwanej przez sportowców uczelni, spotkała się z żywym zainteresowaniem naszych sfer naukowych i sportowych. W dniu dzisiejszym o godz. 10 odbędzie się specjalna konferencja, na której zostanie powołana Komisja dla opracowania programu wykładów. Współpraca praktyków z takimi naukowcami jak prof. prof. Baley, Borowiec, Missiuro i Gilewicz, zapewni należyte postawienia zagadnienia.

Kandydaci, którzy zostaną przyjęci do Szkoły będą mieli zapewnione jak najlepsze warunki nauki i warunki bytowe. Wszyscy otrzymają stypendia, które pozwolą im zabezpieczyć rodziny. Wysokość stypendiów zależna będzie od indywidualnych warunków każdego słuchacza. Bardzo ważne jest również, że słuchacze nie muszą przerywać na okres studiów swej praktyki zawodniczej.

W związku z dużym napływem kandydatów GKKF postanowił rozszerzyć liczbę słuchaczy do 40. Wśród nazwisk zgłaszających się widzimy tak popularnych sportowców jak Korbana, Gralkę, Filipkiewicza, Biernata, Andrzejczyka.

Z pobieżnie dokonanej statystyki można stwierdzić, że pracy trenerskiej pragnie się poświęcić najwięcej lekkoatletów i pływaków. Szkoda, że poza Gierwatowskim i Wiśniewskim nie zgłasza się więcej piłkarzy. Nadarza się przecież wspaniała okazja wychowania nowego narybku trenerskiego, który może się przyczynić do podniesienia na wyższy poziom naszego piłkarstwa.

Stwierdzić można jeszcze jedno, że Wyższą Szkołą Trenerską zainteresowali się przede wszystkim sami sportowcy oraz Zrzeszenia, które w wielu wypadkach przejawiają specjalną troskę o terminowe zgłoszenie swoich kandydatów o ich przyjęcie. Za przykład może tu służyć ZS Spójnia i ZS Włókniarz. Nie możemy niestety wyrazić się równie dobrze o zainteresowaniu tą sprawą ze strony Sekcji GKKF. A szkoda, bo sprawa jest poważna. (b.m.).



korespondenci terenowi donoszą

LZS-y wolsztyńskie wychowują dziesiątki Ratajczaków

Wśród [illegible] zespołu LZS Niałek panuje wielka radość z powodu sukcesów sprinterskich Leona Ratajczaka na I Letniej Spartakiadzie. Najbardziej jednak cieszył się z sukcesów Leona jego ojciec, robotnik w miejscowym młynie. Z radością i dumą słuchał on wypowiedzi swego syna przez radio. Członkowie LZS Niałek na specjalnym zebraniu postanowili za przykładem swego przewodniczącego Ratajczaka, który pierwszy w powiecie zdobył odznakę SPO, jeszcze bardziej wzmóc akcję zdobywania odznak SPO i krzewić kulturę fizyczną we wsiach okolicznych.

Wynik Ratajczaka na Spartakiadzie, to wielki sukces sportu wiejskiego, ale wieś Wolsztyńska zdobyła lekkoatletyczne mistrzostwo LZS woj. poznańskiego tylko dlatego, że wychowuje co najmniej kilkunastu takich Ratajczaków. Są młodzi, mają od 14 — do 21 lat i trenują w LZS-ach Kębłowo, Niałek i Błotnica i inne. W samym Kębłowie jest kilkunastu lekkoatletów, którzy niewiele ustępują Ratajczakowi. Wśród młodych talentów wyróżnia się 16-letni Wojtkowiak, który m. in. biega setkę w 12 sek., skacze 6 m w dal, 160 wzwyż, 11,50 w trójskoku, pcha 10 m kulą, rzuca oszczepem 40 m, dyskiem 30, granatem 65. W Niałku jest również wiele utalentowanych młodych lekkoatletek.

Niestety młode wiejskie talenty sportowe wychowują się i trenują wyłącznie prawie po domowemu. Wprawdzie instruktor Skwierzyński postawił na nogi lekkoatletykę wiejską w pow. Wolsztyńskim, ale obecnie ZSCh zatrudnia go przede wszystkim przy akcjach kulturalno-oświatowych, nie pozostawiając mu czasu na kulturę fizyczną. Mimo, że jest on dyplomowanym instruktorem ZSCh, odbiera mu po prostu czas przeznaczony na prowadzenie treningów. A przecież należało by dać mu takie warunki, aby mógł zająć się kulturą fizyczną, aby mógł przygotować na wsiach wolsztyńskich... dziesiątki Ratajczaków.

Henryk Kozłowski
Wolsztyn

Nowa kadra instruktorów boksu

W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego w Poznaniu zakończył się 6-tygodniowy kurs instruktorów boksu, zorganizowany przez CRZZ. Kierownikami kursu byli trenerzy: Majchrzycki, Tuliński i mgr. Kowalski.

Kurs ukończyło 31 uczestników z całego kraju. Prymusem został wieloletni mistrz Polski, Stanisław Piłat ze Spójni Nowy Targ. Dorównywał mu w nauce górnik z Radzionkowa Okruszewicz. Wśród młodzieżowców wyróżnił się ZMP-owiec Czesław Lichota z Włókniarza Radom, który jako najmłodszy z kursantów dał wzór pilności w nauce i koleżeńskości.

H. Tuliński
Poznań

PKKF i PRN w Radomiu powinny pomóc pływakom

— Stefan — na start! — rozległ się młody, dźwięczny głos opalonego na brąz trenera ZKS Stal w Radomiu, Włodzimierza Tyznera.

Od słupka startowego odrywa się smukła sylwetka Stefka Freytaga. Mignęła w słońcu... w wodzie... płynie stylowo żabką. Trener naciska stoper. Dobry jak na 13-letniego chłopca czas: 100 m — 1,42 min.

Od wczesnych godzin rannych do późnego popołudnia okresu wakacyjnego basen radomskiej Stali tętni życiem młodzieży. Zbiorowe zajęcia prowadzono w dwóch grupach: dla początkujących i dla zaawansowanych pływaków. Ponadto odbywają się ćwiczenia indywidualne.

Młodzi pływacy rokują duże nadzieje. 13-letni Gustaw Czerski robi już na 100 m dow. — 1,21, a na 100 motylkiem — 1:35. Jego rówieśnicy — też nie są gorsi. Zygmunt Draganek jest specjalistą w konkurencjach klasycznych. Oto jego wyniki: 100 m klas. A — 1.29, klas. B — 1,28. Maciek Wyszomirski wszechstronnie uprawia wszystkie style. Niezły jest też 13-letni Janusz Medrzycki.

Z dziewczynek 14-letnia Basia robi znaczne postępy, a 8-letnia Hania imponuje stylową żabką i już niedługo wystartuje w zawodach pływackich dla juniorów.

Ten młody narybek, który powinien być otoczony jak najtroskliwszą opieką, któremu należy udostępnić uprawianie sportu w higienicznych, jak najzdrowszych warunkach, korzysta z basenu, będącego szczytem niechlujnego utrzymania. Brudna, zielona woda, pełna robactwa i nieczystości budzi zrozumiałą odrazę. Zbyt skwapliwie używany chlor szczypie niesamowicie, ale niestety nie niszczy robactwa. Widocznie kierownictwo tego obiektu sportowego uważa chlor za jedyny sposób utrzymania higieny w basenie. A gdyby tak częściej zmieniać wodę i oczyszczać co pewien czas basen?

O tym marzą wszyscy pływacy Radomia i nie możemy zrozumieć, dlaczego, tak stosunkowo łatwe do zrealizowania sprawy, obracają się dotąd w sferze marzeń.

Ciekawi nas również, dlaczego MRN w Radomiu nie chce odstąpić przyległych do basenu terenów pod budowę krytej pływalni. Jak informują starsi zawodnicy sporządzono już stosy projektów krytej pływalni w Radomiu, wysłano je do Rady Głównej Ogniwa. Jeden z nich podobno został zatwierdzony i tylko potrzeba pozytywnej decyzji MRN-u, aby sprawa ruszyła naprzód.

Postawa i wyniki sportowej młodzieży Radomia wykazały, że zasługują oni na otrzymanie krytej pływalni, o której równie gorąco marzą, jak o oczyszczeniu basenu letniego.

J. Skorohobaty
Radom

Czy nie za wiele troski o kasę

W Szczecinku jest ZKS „Unia", który posiada drużynę piłkarską. Zaprasza on na mecze towarzyskie sąsiednie drużyny piłkarskie.

I tak w dn. 26.8 br. gościła w Szczecinku rezerwowa drużyna ZS „Stal", a w dn. 3.9 br. rezerwa Kolejarza z Przemyśla.

Zarząd miejscowej Unii chcąc przyciągnąć publiczność, a tym samym powiększyć kasę, rozreklamował na plakatach oba przyjezdne zespoły, jako drużyny drugoligowe. Należy dodać, że równocześnie z meczem rezerwy w Szczecinku ZS „Stal" rozgrywała właśnie tego samego dnia drugoligowe spotkanie w Częstochowie.

Takie postępowanie Zarządu ZKS „Unia" należy ostro skrytykować, a PKKF w Koszalinie powinien zainteresować się tą sprawą.

Tadeusz Komecki
Szczecinek

Przedstawiamy mistrzów Polski piłkarzy ZKS Unia Chorzów

SZYMKOWIAK Edward — lat 19, z zawodu urzędnik, 1 raz reprezentował barwy Polski, 1 raz brał udział w reprezentacji Śląska.

BARTYLA Henryk — lat 26, z zawodu technik-chemik, raz reprezentował barwy narodowe, 15 razy reprezentował barwy Śląska.

BOMBA Jerzy — lat 26, z zawodu elektryk, 4 razy reprezentował barwy Śląska.

SUSZCZYK Czesław — Mistrz Sportu, lat 29, z zawodu ślusarz, 15 razy reprezentował barwy Polski w spotkaniach międzypaństwowych, 25 razy reprezentował barwy Śląska.

CEBULA Edward — lat 34, z zawodu urzędnik, 6 razy reprezentował barwy narodowe w spotkaniach międzypaństwowych, 25 razy bronił barw Śląska.

JACEK Hubert — lat 21, z zawodu ślusarz, 3 razy brał udział w reprezentacji Śląska.

PRZECHERKA Jan — lat 29, z zawodu urzędnik, 4 razy reprezentował barwy Polski, 15 razy grał w reprezentacji Śląska. Jest zawodnikiem drużyny Unii od roku 1935.

CIEŚLIK Gerard — Zasłużony Mistrz Sportu, lat 24, z zawodu tokarz, kapitan drużyny 25 razy reprezentował barwy narodowe, 40 razy brał udział w reprezentacji Śląska.

ALSZER Henryk — lat 33, z zawodu urzędnik, 5 razy reprezentował barwy Polski, 15 razy występował w barwach Śląska.

TIM Franciszek — lat 28, z zawodu technik, raz reprezentował barwy narodowe, 2 razy barwy Śląska.

KUBICKI Eugeniusz — lat 26, z zawodu technik-mechanik, raz reprezentował barwy Polski, 10 razy bronił barw Śląska.

WYROBEK Ryszard — rezerwowy bramkarz, lat 24, z zawodu ślusarz, raz brał udział w reprezentacji Polski, 4 razy bronił barw Śląska.

SKORUPA Jerzy — lat 25, z zawodu urzędnik, zawodnik rezerwowy.

HAJDUK Henryk — lat 19, z zawodu elektromonter, 2 razy brał udział w reprezentacji Polski juniorów w spotkaniach międzypaństwowych, 4 razy bronił barw w drużynie juniorów Śląska.

POHL Eugeniusz — lat 18, uczeń-mechanik, rezerwowy napastnik.

BUJAK Augustyn — lat 18, uczeń.

Odpowiedzi Redakcji

Janusz Grabowski, Wrocław — Kohut grał w Legii (obecnie CWKS) do 1949 r.

Romuald Milner, Gdynia, Tadeusz Zieliński, Pleszew. — Po brakujące numery „Przeglądu Sportowego" możecie zwrócić się do PPK „Ruch", W-wa, ul. Chmielna 25.

Jerzy Przeradowski, Warszawa — Rekordy, o które pytacie możecie znaleźć w poprzednich numerach „Przeglądu Sportowego".

[illegible], W-wa — Mecze o Puchar Polski są rozgrywane niezależnie od walk ligowych. ZSRR jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Sergiusz [illegible], Toruń — Będziemy się starali, w miarę możności, zamieszczać więcej wiadomości szachowych.

Stanisław Kręglicki, W-wa — Możecie dokończyć zdobywanie dalszych norm SPO w Kole Sportowym przy Waszej uczelni, lub na stadionie Ogniwa, Al. Niepodległości 182.

Jerzy [illegible]nowski, W-wa — Czepek i legitymację uprawniające do pływania po Wiśle możecie otrzymać po zdaniu egzaminu na przystani „Ogniwa" na Wiśle. Do egzaminu jest wymagane przepłynięcie 400 metrów dowolnym stylem, skok do wody i przepłynięcie 4 m nurkiem.

„Fa[illegible] sportu" — Kasperczak wygrał z Bednarem tylko raz w finale mistrzostw Europy [illegible] pozostałe walki przegrał.

Tadeusz Komecki, Szczecinek — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja Warszawa ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja Warszawa ul. Wiejska 13
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-41052

Zawodnicy o Spartakiadzie

Trzy przyjaciółki między sobą

Czy wiecie, że w zespole AZS w sztafecie 4 × 100 biegły trzy siostry syjamskie? Tak nazywają koleżanki i koledzy przemiłą trójkę biegaczek z AWF: mistrzynię na 100 m Marysię Iłwicką, Marysię Klimczak i Krysię Kowalską. W czasie Spartakiady czwartą siostrą była Zosia Lesznerówna z poznańskiego AZS-u.



Najlepsza nasza lekkoatletka Iłwicka odczytuje podczas zamknięcia Spartakiady list sportowców polskich do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.
CAF — fot. Nowosielski

Rozmawialiśmy w niedzielę wieczór króciutko o wszystkim. Bo wrażeń jest przecież tyle...

— Żaden start podczas Spartakiady tak mnie nie poruszył jak odczytanie depeszy do Prezydenta Bieruta — stwierdziła Marysia I. Tremę miałam wielką.

— Była tak wzruszona, że obawialiśmy się, czy w ogóle coś przeczyta — potwierdza Krysia.

— A potem znowu „Nagroda Przyjaźni." To są naprawdę wzruszające momenty. Otrzymałam od Przewodniczącego Komitetu Sportowego NRD — Mullera piękną tabliczkę wysadzaną bursztynami z ciemną sylwetką biegacza i napisem Deutscne Soprtausschuss. Przecież taką nagrodę mają w Polsce oprócz mnie tylko Korban i Łomowski.

— No a w ogóle? —

— Cieszymy się z drugiego miejsca w sztafecie. Pracowałyśmy na nie bardzo. Bałyśmy się Gwardii, bo na pokonanie Budowlanych jeszcze nie byłyśmy przygotowane. Wylosowany szósty tor, nie był najszczęśliwszy, ale jakoś poszło — opowiada druga Marysia — Klimczak.

— Spartakiada skończyła się, co dalej macie w planie?

— Po prostu dom. Jadę razem z Marysią Iłwicką do siebie do Torunia, potem mamy zamiar być jeszcze u niej w Giżycku. Nasze mamy pragną dla nas nawet spadku formy, tak już się stęskniły — mówi Krysia.

Jedźcie i wypoczywajcie, bo naprawdę zasłużyłyście na to.
(b. m.)

Stworzono nam dobre warunki

ROMAN KORBAN, mistrz Spartakiady 1951 r. na 800 m i 1500 m.

— Moje wrażenia ze Spartakiady? Miałem ich naprawdę wiele i o różnym nasileniu. O moich osobistych przeżyciach tyle już pisaliście, że tym razem powiem o tym co zapewne wszyscy musieli zauważyć.

Więc najpierw o organizacji. Tym razem była bez zarzutu. My, zawodnicy oceniliśmy wszyscy olbrzymi wysiłek organizatorów samych zawodów i kierowników poszczególnych zrzeszeń. Zakwaterować, wyżywić i przewieźć taką masę ludzi nie było przecież łatwo.

A zawody! Doprawdy pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć tak wspaniały porządek na boisku — nie było tłoku i starty odbywały się zdumiewająco punktualnie.

Byłem w Moskwie, podziwiałem organizację pracy. Byli tam również nasi działacze. Teraz, odnoszę wrażenie, że wynieśli oni wiele korzyści z tej wizyty, i że wiele doświadczeń przenieśli na nasz stadion już w okresie Spartakiady.

Druga sprawa, która mnie uderzyła, to bardzo dobre wyniki uzyskiwane w trudnych czasem warunkach. Mówiąc o trudnych warunkach mam na myśli start tych samych zawodników w kilku konkurencjach, co bardzo wyczerpuje tak fizycznie jak i psychicznie. Np. bieg na 800 m stał na wyjątkowo wysokim poziomie. Historia polskiej lekkoatletyki nie zna biegu w którym, jak to miało miejsce na Spartakiadzie, aż jedenastu zawodników zeszło poniżej 2 min.

Spartakiada przyniosła mi dwa tytuły mistrzowskie. Są to moje pierwsze tytuły i niezmiernie się cieszę, że zdobyłem je właśnie podczas pierwszej naszej Spartakiady. Jasne, że kosztowały mnie one wiele pracy. Ale nie tylko mnie. Wszystkie moje osiągnięcia zawdzięczam przede wszystkim systematycznemu treningowi, prowadzonemu pod czujnym i troskliwym okiem mego trenera Biniakowskiego.

Rozmówka w autobusie

Przechodziłem wczoraj obok kortów [illegible] nie wskazywało na to, że jeszcze kilka dni temu odbywały się tu zacięte pojedynki w koszykówce i siatkówce o mistrzostwo I Letniej Spartakiady.

Wiatr hulał bezkarnie po trybunach, które dzień w dzień zapełniały się tysiącami widzów.

Wracając z kortów w autobusie spotkałem dwie znane koszykarki Spójni. Stefa Rogowska i Rena Działkówna żywo rozprawiały na temat minionej Spartakiady. Przyłączyłem się i ja do tej interesującej rozmowy.

— Przegrałyśmy mistrzostwo — mówi Rogowska. Ostatni mecz z Kolejarzem powinien zakończyć się naszym zwycięstwem. Zgubiła nas błędna krytyka. Kto to słyszał, żeby tuż przed końcem spotkania prowadzić czterema punktami i przegrać mecz i ... mistrzostwo.

— A przecież tak starannie przygotowywałyśmy się do Spartakiady. W Wałczu, na obozie trenowałyśmy z juniorami tego miasteczka, grałyśmy nawet z naszymi chłopcami ze Spójni — wtrąca Działkówna.

Na twarzach naszych koszykarek pojawia się uśmiech.

— Cieszymy się jednak, z tego, że turniej w ramach Spartakiady stał na dobrym poziomie. O tytuł mistrza Polski trzeba było walczyć do ostatniej minuty. I my, choć zdobyłyśmy dopiero trzecie miejsce, musiałyśmy również mocno się napracować.

Mecze ze Stalą i Ogniwem w eliminacjach były chyba najcięższe, a wygrałyśmy je jedynie dzięki lepszej rutynie. Stawka w czołówce była wyrównana, a młodsze zespoły znacznie się poprawiły od zeszłego roku. Powód naszych porażek z AZS i z Kolejarzem? Grałyśmy dobrze jedynie do przerwy. W drugiej połowie meczu zawodziła taktyka, nad którą trzeba będzie popracować oraz niezbyt szczęśliwe operowanie zmianami przez nasze kierownictwo.

— A jaki mecz podobał się Wam najbardziej w turnieju?

Rogowska długo zastanawiała się. — Zaraz, zaraz, trudno sobie teraz przypomnieć, przecież oglądałem taką lawinę spotkań. O, już wiem. Mecz koszykówki męskiej Ogniwo — Kolejarz. To był według mnie najlepszy mecz turnieju, ale publiczności podobało się najbardziej spotkanie koszykówki męskiej Spójnia — Gwardia. Dla mnie był to przeciętny mecz, a nie mógł być ładny, bo Gwardia miała za dużą przewagę. W koszykówce żeńskiej najładniejszym spotkaniem był mecz Kolejarz z AZS.

— A jak grały zawodniczki — rzucamy jeszcze jedno pytanie?

Dwie nasze koszykarki nie mają pod tym względem żadnych rozbieżności w swoich opiniach.

— Najlepsza była Gruszczyńska (AZS), potem Bauerówna (Kolejarz), Kowalówka (Gwardia), Mamińska (Gwardia), Pachlowa (Spójnia), Ławrynowicz (Spójnia), Paprotówna Szczurzyńska (Włókniarz).

— Tak — wzdychają nasze koszykarki — Spartakiada już się skończyła. Była ona wspaniałym przeglądem naszego sportu i naszych nowych osiągnięć. Teraz po krótkim odpoczynku trzeba znów solidnie zabrać się do treningu, bo młodsze, ambitne zespoły doganiają nas i kto wie, czy na przyszłej Spartakiadzie nie trzeba będzie oddać im pierwszeństwa. Będziemy się jednak starać utrzymać swoją pozycję. Niezapomniane dni Spartakiady dopingują nas do tego. Długo, chyba do końca życia będziemy pamiętały Spartakiadę, tę wspaniałą organizację, opiekę i braterską atmosferę, jaka panowała na turnieju. Tego nigdy nie zapomnimy.

B. Tusz

„...pierwszy ważny start"

MARIA ARNDT, finalistka 100 m.

— Dla każdego z nas Spartakiada jest ogromnym przeżyciem. Nie może być przecież inaczej. Nie wiem jak odczuwają to mistrzowie tacy jak Iłwicka, Kiszka czy Adamczyk, bo oni są oswojeni przecież z atmosferą wielkich zawodów, z atmosferą zwycięstw. Ale ja? Ze sportem zapoznałam się w 1950 r. kiedy stanęłam na starcie Biegów Narodowych. Najlepszy czas na terenie Warszawy wytyczył moją drogę sportową. Zabrałam się ostro do pracy. Potem przyszedł obóz w Wałczu. Wiedziałam już wtedy, że wezmę udział w Spartakiadzie, ale o wejściu do finału „setki", nie marzyłam.

Jednak weszłam. Otworzyła się przede mną możliwość startu z najlepszymi zawodniczkami kraju, mogłam się wiele nauczyć, mogłam sprawdzić swoje możliwości. Okazało się, że mogę walczyć z nimi o pierwszeństwo.

To nie są codzienne sprawy. Każdy sportowiec ma zanotowany głęboko w pamięci jakiś pierwszy, ważny start. Mój ważny start to Spartakiada 1951 r.

Mam cichą nadzieję, że uda mi się startować i w przyszłej Spartakiadzie. Chciałabym przygotować się nie tylko do biegów ale również i do rzutu oszczepem. To jest druga konkurencja, która mnie bardzo „bierze".

Warszawska publiczność

ST. PETRUSEWICZ, mistrz Spartakiady na 100 m klas. B i 200 klas. A.

— Co mi się najbardziej podobało w czasie Spartakiady? Dobra organizacja, punktualność startów no i... warszawska publiczność.

Nie spodziewałem się, że pływanie ma w stolicy tylu zwolenników. Liczne przybycie warszawiaków i ich serdeczne, bezpośrednie zachowanie się w czasie naszych walk, przyczyniło się do miłej, spokojnej atmosfery zawodów i do polepszenia naszego samopoczucia.

Po Spartakiadzie bokserkiej

System słuszny w założeniu

nie zdał egzaminu w praktyce

Jaki był poziom na mistrzostwach bokserskich w Łodzi? Bądźmy szczerzy, na początku trudno było zorientować się. W poniedziałek i we wtorek odbyło się przecież od rana do nocy po 50 walk. Pod koniec dnia sylwetki zawodników migały już w oczach, wszyscy byli przesyceni boksem, a niektórzy sędziowie punktowali po 30 walk. Współczujemy tym sędziom, współczujemy też zawodnikom którzy zostali poszkodowani skutkiem przemęczenia arbitrów.

Tak więc, w ciągu pierwszych dni panował na ringu chaos, były walki bardzo dobre, były i słabiutkie. Jedno natomiast uderzało: większość zawodników starała się osiągnąć zwycięstwo stosując t. zw. boks „siłowy" to znaczy walczyli z niesłychaną ambicją, okładając się ciosami i nie zwracając uwagi na krycie.

LEWY PROSTY — ELEMENTARZEM BOKSERA

W pewnym momencie Feliks Sztam powiedział:

— Jaka szkoda, że ci chłopcy biją się — a nie boksują.

Ktoś inny zauważył, że na ringu niemal nie ogląda się lewych prostych, a przecież ten cios należy do elementarza każdego pięściarza i nie można sobie wyobrazić, aby zawodnik nauczył się boksu, nie stosując tego uderzenia.

— Lewy prosty — zauważył słusznie mjr. Neuding — służy nie tylko do przygotowania ataku, do wyrobienia pozycji dla uderzenia z prawej, ale przecież uczy zawodnika dystansowania. Bokser, który nie stosuje lewych prostych zazwyczaj źle wyczuwa dystans.

No i właśnie tych lewych prostych oglądaliśmy w turnieju jak na lekarstwo. Widzieliśmy natomiast zamachowe sierpy, cepy, czy też zbyt sygnalizowane haki.

NIE ZAPOMINAĆ O TECHNICE

Wysuwa się więc problem Czy szkolenie naszych zawodników poszło we właściwym kierunku? Niewątpliwie — dziś boks na całym świecie hołduje skutecznym atakom z półdystansu. Zgoda, ale aby uprawiać taki boks trzeba najpierw zdobyć technikę, a dopiero później specjalizować się w błyskawicznych i bezustannych natarciach i przechodzeniu z defensywy do kontrataku.

Wydaje nam się, że wielu trenerów popełnia błąd w szkoleniu zarówno technicznym jak i taktycznym. Po prostu przeskakują jakby jedną szkolną klasę i zawodników mało zaawansowanych technicznie nastawiają na „bijatykę". Zapewne sądzą, że braki techniczne dadzą się zastąpić silnymi ciosami. Silne ciosy trzeba umieć wyprowadzać oraz wiedzieć kiedy je stosować. Bokser, który chce bezustannie silnie uderzać, szybko kończy się i nie wytrzymuje tempa.

Wyłoniły się także nowe problemy. Po 3-4 dniach turnieju zauważyliśmy, że niektórzy zawodnicy słabną w oczach. Tyczyński, który stoczył najlepszą walkę w turnieju z Bazarnikiem, już na drugi dzień był tylko cieniem siebie. Wielu zawodników walczyło po 6—7 razy w turnieju — jest to bezwarunkowo zbyt wiele. I dlatego twierdzimy, że system nie wytrzymał próby, jakkolwiek jego założenie jest niewątpliwie słuszne. Zawodnik, który przegrywa, powinien mieć jeszcze szanse i nie należy go eliminować — tak jak się to dotychczas czyniło. Jedna przegrana może być przecież przypadkowa i wypływać z chwilowej niedyspozycji.

TEMAT DO DYSKUSJI

A więc jak rozwiązać to zagadnienie? Bo na przyszłość nie można przecież dopuścić, aby zawodnicy walczyli po 7 razy. Trzeba się trochę pogłowić.

W Polsce jest dużo ludzi, którzy mają doświadczenie w sporcie pięściarskim. Mamy rutynowanych trenerów, którzy też na ten temat niewątpliwie wyrobili sobie zdanie. Uważamy, że ludzie ci powinni zająć głos i wypowiedzieć się jakim systemem na przyszłość należy rozgrywać mistrzostwa Polski.

ZDANIEM SZTAMA

Rozmawialiśmy już ze Sztamem. Rzucił pewien projekt, który może jest jeszcze niedostatecznie przemyślany, ale w każdym razie jest lepszy od tegorocznego systemu.

— Należałoby dojść do tego, aby w każdej kategorii startowało nie więcej niż po 8 bokserów. Tych ośmiu trzeba podzielić na dwie grupy, w których rozegrają oni walki pomiędzy sobą. Wówczas każdy z bokserów stoczyłby po trzy walki i ewentualnie czwartą z finalistą drugiej grupy. Przy 10 bokserach w jednej kategorii każdy z uczestników walczyłby po 4 razy.

Tyle Sztam. Czekamy co powiedzą inni.

Warto również, aby na ten temat zabrali głos lekarze. Wielka szkoda, że w Łodzi, właśnie przy wprowadzeniu nowego systemu, nie przeprowadzono dokładnych badań lekarskich — takich jakie miały miejsce ubiegłego roku w czasie mistrzostw Polski w Gdańsku.

Niniejszym artykułem nie wyczerpujemy bynajmniej problemów, które się wysunęły podczas Spartakiady w Łodzi. Do innych tematów powrócimy niebawem.

K. Gryżewski



Cebulak, zdobywca III miejsca w wadze średniej, gratuluje Kolczyńskiemu, mistrzowi Polski na 1951 r. Z lewej — Krupiński — wicemistrz Polski.
CAF — fot. Tymiński

250 najmocniejszych ludzi walczy w Piotrowicach

250! Ta cyfra najlepiej świadczy o tym, jak popularna gałęzią sportu staje się atletyka. Na mecie w Piotrowicach spotka się 21 — 23 bm. elita naszych zapaśników i ciężarowców w walce o zaszczytne tytuły mistrzów Polski.

Walki w Piotrowicach zapowiadają się niezwykle ciekawie. Podobnie jak w roku ub. w każdej kategorii startować będzie po dwóch zawodników z każdego zrzeszenia. V powojenne mistrzostwa Polski będą trzecim rokiem „ofensywy" atletycznej. Liczny start młodzieży jest dalszym krokiem umasowienia zaniedbanej dotąd gałęzi sportu.

Nowym rekordem atletyki ustanowionym dzisiaj jest start zawodników AZS i CWKS.

W Piotrowicach zobaczymy najlepszych naszych atletów. Na mecie staną zawodnicy, którzy bronić będą uzyskanych w ub. roku tytułów. Jedynie najlepszy nasz piórkowiec Toboła nie weźmie udziału w mistrzostwach z powodu choroby. Niezgłoszony został również do mistrzostw Jończyk, rewelacja zeszłorocznych walk, który w Toruniu pokonał takich renomowanych zawodników, jak Krysmalski i Gliński.

155 ZAPAŚNIKÓW

Przeszło półtorej setki zapaśników walczyć będzie o tytuły mistrzowskie. W wadze muszej zgłoszono 21 zawodników. Wspomnieć należy, że w poprzednich mistrzostwach w tej kategorii startowało tylko 15. W Piotrowicach walka o pierwsze miejsce rozegra się niewątpliwie między czołówką, a to: Sznajdrem (Pzn), Bednarkiem (Ł), Gąsiorowskim, Marciniakiem (W-wa), Świderskim (Kr) i Kubiszynem (Szcz.). Nie wiadomo, czy nasza najlepsza „mucha" poznaniak Sznajder zdoła utrzymać tytuł. Jedno jest tylko pewne, że walka o pierwsze miejsce będzie zacięta.

W koguciej startuje 20 zapaśników z Kućmierzem W-wa, Gibasem (Kr), Kazerem (Gd) i Kitowskim (Byd) na czele. Jest to wyrównana stawka i trudno dzisiaj przewidzieć mistrza.

Piórkowa osłabiona została brakiem Toboły. Na czoło 20 zawodników walczących w tej wadze wysuwa się Drąg (Wr.), Wadowski (Wr.), Gandzik i Dąbrowski (Biał.).

W lekkiej zgłoszonych zostało narazie 23 zawodników. Piszemy narazie, ponieważ w chwili oddawania numeru do druku brakuje jeszcze zgłoszeń zapaśników Poznania. Walka o pierwsze miejsce rozegra się zapewne pomiędzy Świętosławskim (Łódź), Sroczyńskim (W-wa), Jakubowiczem, Łesyszakiem (Szcz.) i Kuszem (Śl).

W półśredniej startuje 20 zawodników. Kandydatami są Gross (Kr.), Kryśniaiski (Wr.), Neubauer (W-wa) i Ślązak Kuligowski. W Toruniu Kuligowski mimo przegranej z Gołasiem zaprezentował się bardzo dobrze. Od tego momentu upłynęło wiele czasu a Ślązak z pewnością nie marnował okazji i przygotował się należycie. Gołaś będzie się musiał dobrze „napracować" aby utrzymać tytuł.

W średniej najpoważniejszym kandydatem jest krakowianin Bajorek. Czy Majewicz (W-wa), Berług (Wr.), Matusiak (Łódź) potrafią zagrozić rutynie?

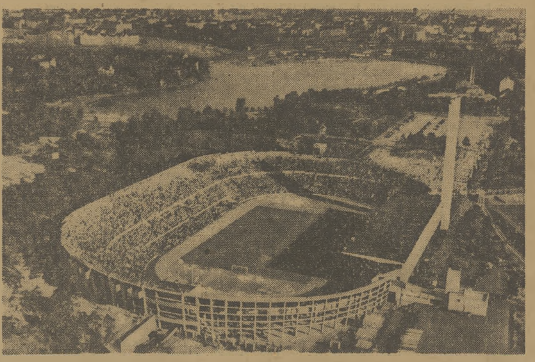
W półciężkiej walczyć będzie 18 zawodników. Radoń, Rejmak, Ruszkiewicz i Książkiewicz — to najpoważniejsi kandydaci na mistrzów. Zeszłoroczny mistrz w średniej Radoń startuje o kategorię wyżej.

W wadze ciężkiej startuje 14 zapaśników. Zeszłoroczny mistrz Jończyk nie stanie na mecie i walka w tej kategorii rozegra się między Głowiakiem (Kr.), Śliskowskim (Łódź), Glińskim, Czarneckim i Michalskim.

WYSOKI POZIOM CIĘŻAROWCÓW

W podnoszeniu ciężarów startować będzie 90 zawodników. W ub. roku o tytuły mistrzowskie walczyło tylko 70. W Toruniu brak było sprzętu (sztang) i konkurencja ta stała na miernym poziomie. Tegoroczne mistrzostwa zostały zorganizowane lepiej i ciężarowcy będą mieli do dyspozycji nowe ciężary, które odpowiadają wymogom międzynarodowym.

Start ciężarowców zapowiada nowe rekordy. Poziom tej konkurencji przez rok znacznie się podniósł i w Piotrowicach dojdzie napewno do zażartej walki między najsilniejszymi ludźmi kraju.



Ogólny widok Stadionu Olimpijskiego w Helsinkach

Przygotowania do XV Igrzysk Olimpijskich

Konferencja z przewodniczącym Kom. Org. E. Frenckllem

Polski Komitet Olimpijski zorganizował w Warszawie konferencję prasową, na której przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach p. Erick Frenckell przedstawił zebranym stan przygotowań do tej wielkiej imprezy, która jak podkreślił, będzie manifestacją młodzieży całego świata na rzecz pokoju i przyjaźni.

Igrzyska Olimpijskie odbędą się w dniach od 19 lipca do 4 sierpnia. Organizację XV Igrzysk powierzono jak wiadomo Finlandii w 1947 roku. Komitet Organizacyjny rozesłał zaproszenia do 75 krajów. Oczekuje się, że swój udział w Igrzyskach zgłosi 64—65 krajów, co byłoby dużym sukcesem, gdyż w ostatniej Olimpiadzie w Londynie startowali reprezentanci 59 krajów a w Berlinie, w 1936 roku — 55. W Helsinkach oczekuje się na przybycie około 5.000 zawodników oraz około 2.500 osób z kierownictwa, trenerów, masażystów itp. Niektóre państwa zgłosiły już liczbowe składy reprezentacji.

W Helsinkach trwają już końcowe prace nad przygotowaniem wszystkich potrzebnych do Olimpiady obiektów sportowych. I tak stadion centralny pomieści 70.000 widzów, pływalnia — 10.000, tor kolarski — 11.000, hala, w której odbędą się zapasy, gimnastyka i boks — 8.000, hala mniejsza dla eliminacji w tych dyscyplinach sportu — 5.000, hala dla szermierki — 1.500, stadion dla zawodów konnych — 8.000 oraz trybuny wioślarskie — 8.000.

Zbudowano już miasteczko olimpijskie dla 5.000 zawodników oraz specjalne miasteczko olimpijskie dla zawodniczek, obliczone na 700 miejsc.

Oczywiście, Finowie spodziewają się dużego napływu widzów. Helsinki nie mają wielu hoteli i dlatego też komitet organizacyjny musiał rozwiązać sprawę lokowania gości w ten sposób, że zakontraktował kwatery u osób prywatnych, zbuduje obozy pod namiotami dla młodzieży i zapewni kilka tysięcy łóżek na statkach stojących w porcie.

Wszystkie te przygotowania wymagają wielkich sum pieniężnych. W Finlandii państwo nie opiekuje się w dostatecznej mierze kulturą fizyczną i organizatorzy stanęli przed problemem zdobycia koniecznych środków drogą swego rodzaju subskrypcji wśród społeczeństwa. Wypuszczono naprzykład znaczki olimpijskie, których wartość nominalna wynosi w przeliczeniu 1 dolara. Znaczki te sprzedaje się w cenie 25 dolarów, a czysty dochód ze sprzedaży idzie na finansowanie przygotowań olimpijskich.

Ustalono również wysokie ceny biletów wstępu, które wahać się będą w granicach 1—7 dolarów za dzień. Te wysokie ceny biletów mają również pokryć koszta Olimpiady.

Erick Frenckell podzielił się również z zebranymi swymi wrażeniami z pobytu w Warszawie. Podkreślił on szczególnie imponujące tempo budowy naszej stolicy, jej nowoczesny charakter przy zachowaniu dawnego piękna.

— Widziałem — oświadczył p. Frenckell — setki nowych domów mieszkalnych, odbudowane kościoły i gmachy publiczne. Wasza praca i ofiarność są godne podziwu.

Na zakończenie p. Frenckell podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami ze Spartakiady. Podkreślił on doskonałą organizację zawodów oraz wyraził podziw dla osiągnięć naszych sportowców, a szczególnie dla naszego pływactwa, które jego zdaniem z uwagi na szczególnie młodą kadrę wyczynową, która już dzisiaj uzyskuje dobre wyniki, ma przed sobą wielką przyszłość. (g).

Reprezentacje ZSRR na czele mistrzostw Europy

Prasa francuska chwali nasze siatkarki

PARYŻ 18.9 (tel. wł.) We wtorek zakończyły się spotkania grupowe Mistrzostw Europy w siatkówce. W konkurencji kobiecej do finałów zakwalifikowały się reprezentacje Polski i Jugosławii — z grupy I oraz ZSRR i Francji — z grupy II. Wyeliminowane zostały siatkarki Włoch i Holandii, które rozegrają spotkanie o 5 i 6 miejsce.

W konkurencji męskiej pulę finałową tworzą: ZSRR i Belgia (gr. I), Bułgaria i Jugosławia (gr. II) oraz Rumunia i Francja (gr. III). O miejsca od 7 do 11 walczyć będą siatkarze Włoch, Portugalii, Holandii i państwa Izrael.

Po zwycięstwach z Jugosławią 3:1 (13:15, 15:10, 15:5, 15:10) i Włochami 3:0 (15:5, 15:1, 15:1) — siatkarki nasze zajęły pierwsze miejsce w swojej grupie. W poniedziałek i wtorek Polki miały dwa dni przerwy w rozgrywkach.

W pozostałych spotkaniach osiągnięto następujące wyniki: Jugosławia—Włochy 3:0, Francja — Holandia 3:0, ZSRR — Holandia 3:0 i ZSRR — Francja 3:0.

Tabelki obu grup przedstawiają się następująco:

GRUPA I

1. Polska	2	2:0	6:1
2. Jugosławia	2	1:1	4:3
3. Włochy	2	0:2	0:6

GRUPA II

1. ZSRR	2	2:0	6:0
2. Francja	2	1:1	3:3
3. Holandia	2	0:2	0:6

W konkurencji męskiej w pozostałych spotkaniach grupowych wyniki były następujące:

Grupa I: ZSRR — Włochy 3:0, Belgia — Włochy 3:0, ZSRR — Belgia 3:0.

1. ZSRR	2	2:0	6:0
2. Belgia	2	1:1	3:3
3. Włochy	2	0:2	0:6

Grupa II: Jugosławia — Portugalia 3:0, Portugalia — Holandia 3:1, Bułgaria — Jugosławia 3:1, Jugosławia — Holandia 3:0, Bułgaria — Portugalia 3:0, Bułgaria — Holandia 3:0.

1. Bułgaria	3	3:0	9:1
2. Jugosławia	3	2:1	7:3
3. Portugalia	3	1:2	3:7
4. Holandia	3	0:3	1:9

Grupa III: Francja — Izrael 3:0, Rumunia — Francja 3:2, Rumunia — Izrael 3:0.

1. Rumunia	2	2:0	6:2
2. Francja	2	1:1	5:3
3. Izrael	2	0:2	0:6

W mistrzostwach przodującą rolę odgrywają obrońcy obu tytułów mistrzowskich — siatkarze i siatkarki ZSRR, którzy swoją klasą gry przewyższają zdecydowanie pozostałe reprezentacje. Na drugim miejscu są nasze siatkarki oraz siatkarze Bułgarii i Rumunii.

Z pozostałych reprezentacji wymienić należy siatkarzy Francji, którzy od startu w mistrzostwach świata w Pradze w 1949 r. wyraźnie się poprawili. Rumuni względnie Bułgarzy będą mieli z nimi w finale ciężką przeprawę — jak na to zresztą wskazuje wynik meczu grupowego Rumunia — Francja 3:2.

Rozgrywki odbywają się na krytej hali o podłożu parkietowym — w dwóch rzutach od godz. 14.30 i od godz. 20.30.

Prasa paryska poświęca wiele miejsca mistrzostwom. Sprawozdawcy sportowi podkreślają niezwykle wysoki poziom gry drużyn ZSRR oraz doskonałą postawę kobiecej drużyny polskiej.

Dziennik sportowy „L'Equipe" zwraca uwagę na dwa zwycięstwa Polek, podkreślając szczególnie zwycięstwo nad drużyną Jugosławii uważaną za „rewelację mistrzostw". Dziennik stwierdza, że jedynie drużyna polska może nawiązać równorzędną walkę z kandydatem do tytułu mistrza Europy ZSRR.

„Combat" pisze, że Polki sprawiły doskonałe wrażenie podczas meczu z Jugosławią, na którym zademonstrowały szereg pięknych zagrań. „Combat" stwierdza dalej, że w konkurencji męskiej zdecydowanym faworytem do tytułu mistrza jest drużyna ZSRR, nie mająca równego rywala.

„Liberation" podkreśla, że jedynie drużyna polska może nawiązać równorzędną walkę z siatkarkami radzieckimi.

Z. Kraus

Z wizytą w Stalowej Woli

Sport najmilszą rozrywką młodzieży i dorosłych

Pojechało ich na Spartakiadę pięcioro.

Gryczkówna była ósma na 500 m, **Golanka** walczyła w finale skoku w dal i doszła do półfinałów płotków, **Gnatówna** dobrze spisała się w sztafecie. **Bączyński** startował na 800 m, a **Korycki** stanowił rezerwę na 200 m.

Wszyscy powrócili zadowoleni, z nowym zastrzykiem energii do pracy nad coraz lepszymi wynikami.

— Na przyszłej Spartakiadzie znajdę się na podium zwycięzców — przyrzeka ambitna Golanka, — a reszta jej przytakuje. — Musimy przecież pokazać, na co stać lekkoatletów ze Stalowej Woli.

W takim to nastroju powrócili sportowcy ze Spartakiady do Stalowej Woli.

*

Nie jest rzeczą przypadku, że aż pięciu wyczynowców reprezentowało Stalową Wolę w Warszawie. Sport w tej robotniczej miejscowości rozwija się doskonale, oparty jest o cały kolektyw fabryczny i dzięki temu staje się coraz bardziej masowy.

Już w 1948 r. załoga miejscowej huty dobrowolnie opodatkowała się na rzecz swojego klubu sportowego. Robotnicy Stalowej Woli postanowili w ten sposób przyczynić się do rozwoju i umasowienia kultury fizycznej na swoim terenie. I osiągają ten cel nie tylko dzięki udzielanej klubowi pomocy finansowej, ale przede wszystkim poprzez czynny udział w życiu koła i klubu, przez ogromne zainteresowanie sportem. Nie można się więc dziwić, że w takich warunkach, otaczane staranną opieką, wyrastają tam na bazie masowości kadry nowych wyczynowców.

Opieka ta byłaby jeszcze pełniejsza, gdyby zlikwidowano w Stalowej Woli niepotrzebną dwutorowość organizacyjną. Istnieje tam mianowicie klub Stali, który zrzesza sportowców pewnych dyscyplin sportu, zgłoszonych do sekcji sportowych, oraz koło, obejmujące wszystkich pozostałych. A przecież koło przy zakładzie pracy ma teraz prawo zgłoszenia swych członków również do sekcji sportowych. Połączenie koła z klubem jest więc w Stalowej Woli pierwszym zadaniem organizacyjnym, o czym już zresztą myślą tamtejsi działacze.



Gryczkówna

*

Patrzcie! „Kuba" skacze — rozlega się szept na zapełnionej trybunie. Wszyscy wytężamy wzrok. Po rozbiegu pędzi mała figurka. Długie nogi przebierają szybko, coraz szybciej. Już dochodzi do progu. Ładne, stylowe odbicie, chłopak wylatuje jak z procy w powietrze.

— Pięknie skoczył. 4.60 — konstatują z uznaniem członkowie komisji sędziowskiej.

Autor skoku 12-letni Włodzimierz Bereszko zwany przez kolegów „Kubą" nie słucha komplementów, ale z powagą obserwuje swych towarzyszy: Tadzia Kwiatkowskiego, Krelia, braci Szewców i wszystkich 50 chłopców, którzy razem z nim zdobywali dziś normy na odznakę BSPO w skoku w dal.

Następnie „Kuba" przechodzi na bieżnię. Tam czeka go bieg na 60 m. Co chwila od linii startowej odrywa się grupa malców i pędzi do mety. Wszyscy zdobywają normy. I to jak. Tylko trzech osiąga 11 lub powyżej 11 sek. Bereszko zwycięża w swej grupie, uzyskując 9 sek. Ale takich jak on jest w Stalowej Woli więcej. M. in.: Walerjan Bieniaś, Brzeziński, młodszy z Szewców — Edward. A 14-letni Hacaga prześcignął wszystkich. Pożyczył kolce. To nic, że były za duże. Zrobił czas o 0,1 sek. lepszy od „Kuby" — 8,9.

— Wiadomo, Hacaga, to doświadczony sportowiec — tłumaczy jeden z jego młodszych przyjaciół. — Przecież już w ub. roku startował w Przemyślu i nie dał się prześcignąć... kobietom. Razem z nimi w skoku wzwyż osiągnął 137.

*

Tych samych chłopców widzimy na drugi dzień na stadionie w innej roli. Trybuny są gęsto zapełnione.



Madej

Na boisku grają dwie jedenastki. Malcy, popularnie zwani „trampkarzami", poruszają się na boisku z dużą pewnością, popisują się wcale ładnymi zagraniami. A przede wszystkim imponują dyscypliną i czystością gry. Mogliby posłużyć na wzór wielu starym graczom.

— Mam ich około 70-ciu — informuje trener Malczyk. — To przyszłość piłkarska Stalowej Woli. Aż przyjemnie prowadzić trening z nimi. Chłopcy palą się do piłki, lecz bynajmniej nie ograniczają tylko do niej swych zainteresowań. Uprawiają lekkoatletykę, tenis stołowy, występują w pokazach gimnastycznych i można powiedzieć, że garną się do każdej dyscypliny sportu. Poza tym wielu z nich, jak np. Tadzio Kwiatkowski, występuje w orkiestrach młodzieżowych i potrafią doskonale łączyć sport z nauką i występami kulturalnymi.

Z daleka, za torem kolejowym widać mały domek, a za nim czerwienieją 4 korty tenisowe. Na nich tłum młodzieży. Przy jednym zebrało się specjalnie dużo młodocianych kibiców. Tam właśnie instruktor Ukleja z Krosna trenuje dobrze zapowiadającego się Świstka. Wszyscy obserwują z uwagą.

— Trzeba zapamiętać każdą wskazówkę. Instruktor przyjechał tylko na miesiąc — tłumaczą poważnie: 11-letni Maciek Mazowiecki i Marysia Szczygłówna.

— Bardzo odczuwamy brak stałego instruktora — skarży się mistrzyni okręgu — Mogielnicka.

Kierownik sekcji Pizło potakuje głową.

— Z kortów korzysta ponad 150 młodzieży. A tu stale brak sprzętu, brak trenera. Niemało pracy włożyliśmy w wykończenie kortów. Nasza młodzież i całe społeczeństwo interesują się gorąco tenisem. W ub. latach Rada Zakładowa huty przeznaczyła nawet z funduszów socjalnych pewną kwotę na naukę tenisa dla najmłodszej młodzieży szkolnej. Narybku jest dosyć, tylko teraz trzeba go dalej szkolić, udostępnić mu kontakty z innymi klubami oraz wyjazdy na kursy i obozy.

— Mówi się, że w sporcie tenisowym brak jest młodzieży. Stalowa Wola jest tego zaprzeczeniem. My robimy, co tylko możemy, ale chcielibyśmy widzieć również zainteresowanie z zewnątrz naszymi osiągnięciami.

*

Ta trybuna, to lipcowe dzieło naszych robotników, — objaśnia prezes klubu Edward Madej.

— Postawili ją w rekordowym czasie. Poszło na to 7900 roboczogodzin, — dorzucają członkowie Rady Zakładowej: Sławiński, Tomczak i Jaśkiewicz. — Nikogo nie zabrakło przy robocie. A jak tu spisywali się nasi przodownicy. Taki Buczyński czy Pawełek, pracowali jak by i tu chcieli utrzymać swój tytuł.

U nas wszyscy rwą się do sportu. Przykładem mogą służyć i inni przodownicy: Piłat, Synal, 8-krotny przodownik Zbrożyna, Łakomski, Szkółka. Właśnie widać, ich jak idą na boisko popatrzeć na trening. To dla nich najmilsza rozrywka.

*

Robotnicze społeczeństwo Stalowej Woli po pracy żyje sportem. Stadion jest tam ulubionym miejscem rozrywki i odpoczynku zarówno dla młodzieży jak i dla dorosłych.

Dlatego też tamtejszym sportowcom należy się szczególna opieka i pomoc ze strony władz sportowych, aby mogli oni coraz lepiej rozwijać kulturę fizyczną w swoim hutniczym miasteczku. (K.m.)



Golanka
Rys. E. Alaszewski